DZIŚ PO STRONIE SENIORA

BEZPŁATNE LEKI DLA SENIORÓW

JAKIE WARUNKI TRZEBA SPEŁNIĆ, BY W APTECE NIC NIE PŁACIĆ?

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 222 (24 999) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 24.09.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kraków

Co wyrosło za zabytkową fasadą oranżerii przy Karmelickiej?

Ze ściany frontowej zabytkowego budyneczku przy ul. Karmelickiej zniknął już metalowy ruszt, którym była ona spięta na czas prac budowlanych.
– Str. 3

Tarnów

Archeolodzy przebadają ruiny zamku na Górze św. Marcina

Badania archeologiczne mają się koncentrować przy arsenale zamku i są niezbędne przed częściową odbudową średniowiecznej twierdzy.
– Str. 5

Kraków

Jak nie było, tak nie ma. Niekończąca się historia z Rynkiem Krowoderskim

Małgorzata Mrowiec

Parking naprzeciwko Biprostalu, u zbiegu ul. Królewskiej i Alei Kijowskiej, miał się zamienić w centralny plac Krowodrzy. Za mieszkańcami już długie lata zapowiedzi, dyskusji, koncepcji, rozmaitych wizualizacji, a nawet batalii sądowych. I co? I nic...

Teren, który miałby zamienić się w Rynek Krowoderski – przyjazną przestrzeń, z zielenią, ławkami, może kawiarenką – należy do miasta, jednak pozostaje w użytkowaniu wieczystym spółdzielni mieszkaniowej „Piast". W grudniu 2025 roku Zarząd Zieleni Miejskiej wystąpił do magistrackiego Wydziału Skarbu Miasta o podjęcie działań w kierunku nabycia na rzecz gminy prawa użytkowania wieczystego działki, a w styczniu br. wystąpiono do spółdzielni „Piast" z prośbą o wstępne wyrażenie woli sprzedaży prawa do zasobu gminnego. Ta z kolei w marcu zwróciła się z wnioskiem o zamianę prawa użytkowania wieczystego na prawa własności lub użytkowania wieczystego innych nieruchomości.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Kiedy naprzeciwko Biprostalu będzie plac zamiast parkingu?

Co się w sprawie wydarzyło od tamtej pory? Magistrat informuje, że prowadzi obecnie analizę propozycji spółdzielni, m.in. pod kątem tego, czy można wskazać odpowiednią nieruchomość zamienną.

Pięć miesięcy temu Urząd Miasta Krakowa przekazywał nam, że w stosunku do fragmentu działki, gdzie planowany jest Rynek Krowoderski, toczy się postępowanie o zwrot wywłaszczonej nieruchomości z wniosku jej poprzedniej właścicielki. Przeszkodą uniemożliwiającą zakończenie tego postępowania jest brak informacji o spadkobiercach wnioskodawczyni, która zmarła za granicą. Teraz dowiadujemy się, że postępowanie o zwrot nadal nie zostało zakończone.
– Str. 4

REKLAMA 0011586943



eprasa.pl 92e3a9544c

POLECAMY

JUTRO: Stała baza wojsk amerykańskich w Polsce? SOBOTA: Jesień na balkonie i tarasie

24.09.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Gerard, Maria, Teodor,
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Lucyna Talaśka-Klich: Pan tu nie stał! Nadchodzi koniec komitetów kolejkowych

publicystka

Gdy dowiedziałam się, że w Poliklinice Centrum Onkologii w Bydgoszczy od 24 sierpnia zacznie obowiązywać nowy system kolejkowy, pomyślałam, że będzie większe zamieszanie. Z przyjemnością oświadczam, że się myliłam!

– Kto jest ostatni w kolejce? – zapytała starsza pani, która ominęła biletomaty i szybkim krokiem weszła do tej części polikliniki, w której pobierają krew. Pewnie chciała szybko zaklepać kolejkę. A tu taka niespodzianka. – Nikt nie jest ostatni w kolejce – jeden z pacjentów odpowiedział. I doprecyzował: – A właściwie to ktoś jest ostatni, ale nikt nie wie, kto to jest. No i pani osłupiała: – Jak to?

I dopiero wtedy dowiedziała się, że zmienił się system kolejkowy. Najpierw powinna wydrukować bilet z numerem i spokojnie poczekać, aż wyświetli się ten jej. A że punkty pobrań są aż trzy, to jej numer nie tylko zostanie wyświetlony na ekranie, ale i wywołany. Nie trzeba stać w kolejce, nie ma nerwów.

Oczywiście niezadowolonych pacjentów też widziałam i podziwiałam – za świętą cierpliwość – młodych ludzi z identyfikatorami „Chętnie pomogę". Podobne zmiany wprowadzają inne szpitale. Na szczęście. A to oznacza, że samozwańczy szefowie komitetów kolejkowych będą musieli się przebranżowić jak np. tłumacze czy programiści, którym zaszkodziła sztuczna inteligencja.

Jednego takiego niedawno spotkałam w innym szpitalu. – Pan tu nie stał! – krzyczał do starszego mężczyzny, który zapamiętał tylko tyle, że stał za „czarną panią", czyli brunetką. A on twierdził, że brunetka stoi daleko za panem w koszuli w kratę. Tylko gdzie jest pan w koszuli w kratę? Chyba poszedł do szpitalnego baru. No i cała lista kolejkowa się posypała...

A wystarczyłby numerek na bilecie.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
3°C/16°C

jutro
4°C/15°C

WYBORY NA PREZYDENTA KRAKOWA

Przedwyborcza wolta Jana Hoffmana. Rezygnuje ze startu i przekazuje poparcie

Jolanta Białek

Jan Hoffman ogłosił, że wycofuje się z startu w wyborach na prezydenta Krakowa. Informację przekazał wczoraj podczas konferencji przy Urzędzie Miasta Krakowa, zorganizowanej wraz z Łukaszem Gibałą. To właśnie jego poprze komitet Jana Hoffmana w wyborach prezydenckich.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

– Zgodnie z procedurą wycofuję swój start na prezydenta miasta Krakowa i przekazuję swoje pełne poparcie Łukaszowi Gibale – powiedział Jan Hoffman podczas środowej konferencji. – Trzeba patrzeć realnie na sytuację. Widać było podczas podczas wczorajszej debaty (organizowanej przez TVP i Radio Kraków), że te wybory są zdominowane przez polityków i politykę warszawską. Nie chcemy tego w Krakowie. Jest tylko dwóch bezpartyjnych kandydatów, którzy skupiają się na sprawach lokalnych. Przeanalizowałem sytuację i stwierdziłem, że wspólnie możemy dokonać zmian w Krakowie, zatrzymać partyjną falę i doprowadzić do tego że samorząd znów będzie samorządem.

Wybory już 27 września

Hoffman dodał, że decyzję o wycofaniu się z wyborów podjął już teraz, bo z sondaży i analiz prowadzonych przez jego komitet wynika, że jeśli połączy siły z Łukaszem Gibałą – jest szansa, że ten drugi wygra wybory już w pierwszej turze.

Jan Hoffman i Łukasz Gibała podpisali też w środę porozumienie nazwane „Paktem współpracy dla Krakowa", w którym kandydat na prezydenta „Krakowa dla Mieszkańców" zobowiązał się do realizacji postulatów z programu wyborczego Jana Hoffmana. Są to: przeprowadzenie zewnętrznego, niezależnego audytu finansów Krakowa, Urzędu Miasta, jednostek i spółek miejskich; mniejsza i racjonalna strefa czystego transportu; Rybitwy i Płaszów dla gospodarki – zachowanie przemysłowo-usługowej funkcji w tym rejonie Krakowa; pozostawienie fachowców w urzędzie (w jednostkach i spółkach miejskich ma nie być „kadrowych czystek", a „kompetentni, doświadczeni i rzetelnie pracujący ludzie mają zachować swoje miejsca pracy"); przywrócenie biletu 20-minutowego.

Łukasz Gibała zapowiedział, że jeśli zostanie prezydentem, zrealizuje postulaty wyborcze Hoffmana „co do joty". – Natomiast niezależnie od tych postulatów fundamentem naszej współpracy jest głębokie przekonanie, że model prezydentury partyjnej w Krakowie się nie sprawdził, że Kraków potrzebuje prezydenta obywatelskiego, takiego, który będzie słuchał tylko mieszkańców – powiedział Gibała.

Zgodnie z wyborczymi terminami i procedurami – karty do głosowania są już wydrukowane i jest na nich nazwisko Jana Hoffmana. W niedzielę 27 września w lokalach wyborczych będzie natomiast informacja, że Hoffman nie jest kandydatem i oddany na niego głos będzie nieważny.

PRZYRODA

Orzechy – nie ma nic lepszego

Grzegorz Tabasz

Grzybów brak, choć nieco popadało i pełnia księżyca w drodze. Za to orzechy laskowe obrodziły.

Spotkałem dwie zapracowane wiewiórki. Obywanie z orzechem laskowym w pyszczku. Wróciły szybko i śledząc je z oddali, trafiłem na rozłożystą kępę leszczyny. Krzew to pospolity w naszych lasach, ale owoce ma drobniejsze niż uprawne odmiany. Co gorsza owocuje kapryśnie, nie każdego roku. Jak to mówią sadownicy, naprzemiennie.

W każdym razie ten krzew tego roku miał czas owocowania. I to całkiem, całkiem obfitego. Nieco owoców leżało na ziemi, dużo więcej w pęczkach po dwa-trzy przyginało gałęzie do ziemi. Ulżyłem im czym prędzej, zrywając wszystko, co było w zasięgu ramion. Resztę – i to całkiem sporą – zostawiłem dla wiewiórek.

Co do orzechów, to już zdążyły nabrać brązowych odcieni. Łatwo wypadały z zielonego czepka, czyli były całkiem dojrzałe. I smaczne, co od razu sprawdziłem na miejscu. Dwa poręczne kamienie zastąpiły mi dziadka do orzechów.

Wierzcie mi – nie ma nic lepszego niż świeżutkie orzechy laskowe prosto z drzewa. Drobne rozmiary nadrabiały aromatem i pysznym smakiem.

Zawartość orzecha to konglomerat tłuszczy i białek. Ponad połowa suchej masy to oleje, w tym sporo tłuszczy wielonienasyconych. Mniej więcej dziesiąta część to błonnik i witaminy z grupy B oraz całkiem spora zawartość witaminy E. Do tego po wysuszeniu świetnie się przechowują.

Wiewiórki świetnie wiedzą, co jest dobre.

eprasa.pl 92e3a9544c

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

ULICA KARMELICKA

Co wyrosło za ścianą, która pozostała po zabytku?

Ze ściany frontowej zabytkowego budyneczku przy ul. Karmelickiej 66A zniknął już metalowy ruszt, którym była ona spięta na czas prac budowlanych. Ta fasada to jedyne, co pozostało na miejscu z ponad 100-letniej oranżerii

Małgorzata Mrowiec

Początkiem tego roku okolicznych mieszkańców oraz miłośników zabytków i historii Krakowa zelektryzował widok metalowej konstrukcji opinającej ścianę budynku przy ul. Karmelickiej 66A. Taka klamra to bowiem sygnał działań przy obiekcie i konieczności zastosowania zabezpieczenia. A chodziło o zabytek – maleńki obiekt z 1910 roku.

Obiekt ten elementem zespołu zabudowy Zakładu dla Sierot fundacji Piotra Michałowskiego, powołanej w 1848 roku i mieszczącej przy ulicy Karmelickiej 64-68 (boczne ściany oranżeria miała wspólne z tymi budynkami po obu swoich stronach).

Pawilon przy Karmelickiej 66A wzniesiono ponad sto lat temu w stylu klasycystycznym z elementami secesji. Następnie zyskał on jeszcze witraże w elewacji frontowej, wykonane w Krakowskim Zakładzie Witrażów S.G. Żeleński. Z tyłu zamykała go z kolei szklana ściana – drewniana przeszklona konstrukcja, u samej góry z rzędem owalnych medalionów. Jak opisano w karcie tego zabytku, budynek miał pełnić funkcję sklepu z kwiatami i oranżerii. Ale tego pawilonu oranżerii już nie ma, z wyjątkiem pozostawionej jednej ściany – elewacji od strony ulicy.



FOT. ANNA KACZMARZ

Z zabytkowej dawnej oranżerii została tylko jedna, frontowa ściana

Z konserwatorskim pozwoleniem

Obecną przebudowę parterowego budynku prowadzą jego właściciele, prywatni inwestorzy. Ponad pół roku temu pytaliśmy o zakres tych prac i uzyskaliśmy takie odpowiedzi:

– W uzgodnieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków i zgodnie z pozwoleniem na budowę jest realizowana przebudowa. Pozostała z budynku ściana frontowa, ponieważ ona jest zabytkiem – właściwie tylko ona była zabytkowa, bo pozostała część to była ruina, której nawet nie dało się naprawić, więc wojewódzki konserwator zdecydował o tym, że rozbieramy tylną część, odtwarzamy dawną tylną ścianę, natomiast dodatkowo budynek będzie miał antresolę w środku i piwnice. Będzie miał te same gabaryty, co wcześniej, w nawiązaniu do ściany frontowej – mówił nam wtedy inwestor. – Natomiast ponieważ ta ściana frontowa ma wysokość około 5 metrów, to jest możliwość zrobienia za nią antresoli z balustradą (o powierzchni ok. 30 mkw.) oraz wewnętrznych schodów. Tyle się zmieni w środku.

Z kolei pytany o prowadzone prace Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków (WUOZ) informował nas, że dokumentacja projektowa, na podstawie której wydano pozwolenie konserwatorskie dla tej przebudowy, przewiduje zachowanie elewacji frontowej, wykonanie podpiwniczenia istniejącego budynku oraz jego rozbudowę o podziemną część magazynową. Dokumentacja zakłada również wprowadzenie nowej konstrukcji nośnej we wnętrzu, a także odtworzenie elewacji tylnej wraz z jej podwyższeniem, dostosowanym do zmienionej geometrii dachu.

Dla dawnej oranżerii oraz obu budynków po jej bokach, obiektów niegdysiejszego Zakładu Św. Józefa dla Osieroconych Chłopców, w planie miejscowym zapisano nakaz ochrony kształtu bryły i gabarytów.

Gdy ponad pół roku temu opisywaliśmy sprawę inwestycji przy Karmelickiej 66A, była wojewódzka konserwator zabytków Monika Bogdanowska zwracała uwagę, że dokumentacja przywoływana przez WUOZ zakłada pod tym adresem wprowadzenie „nowej konstrukcji we wnętrzu".

– W tym momencie wnętrza nie ma, więc żadna nowa konstrukcja nie może w nim być wprowadzona. To jest przekroczenie warunków wydanego pozwolenia. W tytule dokumentacji nie ma informacji o rozbiórce całego budynku i rekonstrukcji tylnej elewacji – wskazywała Monika Bogdanowska. Według niej to inwestor samowolnie podjął decyzję rozbiórkową.

Nadzór budowlany sprawdzi budowę

Z poziomu chodnika nie widać, co od tamtej pory wydarzyło się za pozostawioną ścianą frontową dawnej oranżerii i co powstało na jej miejscu, ale można to zobaczyć z lotu ptaka, a dokładniej – drona.

Na tak zrobionych zdjęciach widać nowy obiekt dostawiony do fasady. Ma zmienioną geometrię dachu, a we wnętrzu zapowiadaną przez inwestora antresolę i betonowe schody. Pod spodem zapewne powstała część podziemna, ponieważ wcześniej wydrążono tu sporą dziurę w ziemi. Nie ma natomiast jak na razie odtworzonej misternej przeszklonej tylnej ściany oranżerii.

O to, czy obecny kształt budynku jest zgodny z tym, co przewidywał zatwierdzony projekt, zapytaliśmy wojewódzką konserwator zabytków oraz Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Krakowie. Zapytaliśmy też m.in., czy inwestycja była lub w najbliższym czasie zostanie skontrolowana. Czekamy na odpowiedzi z WUOZ, natomiast natychmiast odpisał nam PINB.

„Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Krakowie – Powiat Grodzki, odpowiadając na wiadomość mail z dnia 21.09.2026 r., informuje, że przeprowadzi kontrolę robót budowlanych prowadzonych w budynku położonym przy ul. Karmelickiej 66A w Krakowie. Bez przeprowadzenia tej czynności udzielenie odpowiedzi na zadane pytania nie jest możliwa" – czytamy w nadesłanej nam przez PINB odpowiedzi.

O wynikach kontroli i ustaleniach urzędników poinformujemy, gdy tylko uzyskamy takie informacje.

SEZON GRZEWCZY

W Krakowie niektórzy mają już ciepłe kaloryfery. Gdzie się zwracać w sprawie?

Małgorzata Mrowiec

Końcówka lata przyniosła nam załamanie pogody – chłód, deszcz, a w górach śnieg. W części mieszkań zaczynają już działać kaloryfery, jednak większość Krakowian jeszcze czeka na początek grzewczego sezonu. Czy możemy się gdzieś upomnieć o ciepło w domu?

Nie ma sztywnej daty rozpoczęcia sezonu grzewczego. Przed rokiem Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Krakowie oficjalnie rozpoczęło dostawy ciepła do odbiorców 25 września. Obecnie jeszcze w stolicy Małopolski większość z nas ma zimne kaloryfery.

– O terminie rozpoczęcia ogrzewania nieruchomości decydują ich właściciele i zarządcy. Niespełna pięć procent odbiorców skierowało wniosek do MPEC o uruchomienie ogrzewania w ich obiektach i tam ciepło jest już dostarczane lub będzie – podała Renata Krężel, rzeczniczka MPEC. Krakowskie przedsiębiorstwo ma 6400 odbiorców, do których należy 10 440 obiektów. – Gdy zainteresowanie dostawą ciepła będzie duże, MPEC zaoferuje ją wszystkim odbiorcom we wskazanym terminie. W sprawie ogrzewania mieszkańcy powinni kontaktować się z administracją – dodała.

Krakowskie przedsiębiorstwo zaznacza, nie wszyscy odbiorcy ciepła sieciowego są zobligowani do jego odbioru, gdy MPEC podejmie decyzję o rozpoczęciu dostaw.

Dokładną odpowiedź na pytanie, kto i kiedy rozpoczyna sezon grzewczy, można znaleźć na stronie internetowej MPEC. Przedsiębiorstwo podaje tam, że obecnie, według Rozporządzenia Ministra Gospodarki z 15 stycznia 2007 r. sezon grzewczy określa się jako „okres, w którym warunki atmosferyczne powodują konieczność ciągłego dostarczania ciepła w celu ogrzewania obiektów". Natomiast nie wskazano ani terminu, ani określonej temperatury, jakie obligowałyby dostawców ciepła do rozpoczęcia dostaw.

„W praktyce MPEC najczęściej uruchamia dostawy ciepła do wszystkich odbiorców we wrześniu, w związku z niekorzystnymi prognozami meteorologicznymi. Sygnałem dla przedsiębiorstwa jest także liczba pisemnych wniosków złożonych przez administratorów budynków, którzy z własnej inicjatywy lub na prośbę lokatorów uznają, że w mieszkaniach jest zbyt niska temperatura (...). Na podstawie takiego wniosku MPEC S.A. uruchamia wskazany węzeł cieplny, a w zgłoszonym budynku kaloryfery są ciepłe już po kilkunastu godzinach" – czytamy na stronie MPEC.

eprasa.pl 92e3a9544c

URBANISTYKA

Rynek Krowoderski wciąż tylko na papierze. Co dalej z obiecaną przestrzenią dla dzielnicy?

Małgorzata Mrowiec

Jakie kroki planuje miasto w sprawie zaprojektowania Rynku Krowoderskiego? Co się tam pojawi? Kiedy tenże rynek powstanie? Te pytania od miesięcy pozostają bez odpowiedzi.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Miał być Rynek Krowoderski, wciąż jest parking. Co dalej z planami miasta dla terenu naprzeciwko Biprostalu?

Parking naprzeciwko Biprostalu, u zbiegu ul. Królewskiej i Alei Kijowskiej, miał się zamienić w centralny plac Krowodrzy. Za mieszkańcami już długie lata zapowiedzi, dyskusji, koncepcji, rozmaitych wizualizacji, a nawet batalii sądowych. Deklarację co do powstania Rynku Krowoderskiego – że „uda się go stworzyć w najbliższej kadencji" – składał w 2024 r. kandydujący jeszcze na prezydenta Aleksander Miszalski. Tego prezydenta już Kraków nie ma, podobnie – niestety – jak wciąż nie mamy Rynku Krowoderskiego.

Teren, który miałby zamienić się w Rynek Krowoderski – przyjazną przestrzeń, z zielenią, ławkami, może kawiarenką – należy do miasta, jednak pozostaje w użytkowaniu wieczystym Zjednoczonej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Piast" w Krakowie. Gmina wystąpiła do niej z prośbą o wstępne wyrażenie woli sprzedaży prawa do zasobu gminnego. Spółdzielnia z kolei zwróciła się z wnioskiem o zamianę przysługującego jej prawa użytkowania wieczystego na inne świadczenie.

Jak przekazała Patrycja Piekoszewska z biura prasowego Urzędu Miasta Krakowa, spółdzielnia „Piast" chciałaby w zamian otrzymać lokale użytkowe położone w pobliżu zarządzanych przez nią nieruchomości. Alternatywnie wskazuje na możliwość przekazania innej nieruchomości należącej do gminy, rozliczenia wartości nieruchomości z zobowiązaniami spółdzielni wobec gminy albo przeniesienia na spółdzielnię własności nieruchomości, do których obecnie przysługuje jej prawo użytkowania wieczystego.

Teraz gmina analizuje, czy można wskazać spółdzielni odpowiednią nieruchomość zamienną lub zastosować inne rozwiązanie. Patrycja Piekoszewska zaznacza, że nabycie nieruchomości – w tym również w trybie zamiany – wymaga szczególnego uzasadnienia. Następuje ono w przypadku, gdy proponowana nieruchomość zamienna jest niezbędna do realizacji celów publicznych i zadań własnych gminy.

Pięć miesięcy temu krakowski magistrat przekazywał nam, że w stosunku do fragmentu działki, gdzie planowany jest Rynek Krowoderski, toczy się postępowanie o zwrot wywłaszczonej nieruchomości z wniosku poprzedniej właścicielki nieruchomości. Postępowanie prowadzi Starosta Krakowski, a gmina uczestniczy w nim jak strona. Przeszkodą uniemożliwiającą zakończenie postępowania jest brak informacji o spadkobiercach wnioskodawczyni, która zmarła za granicą.

Postępowanie nadal nie zostało zakończone. – W celu umożliwienia Staroście Krakowskiemu wydania decyzji rozstrzygającej w sprawie zwrotu Kraków pozyskał z Kanady akt zgonu wnioskodawczyni, dzięki czemu wystąpiono do sądu o ustanowienie kuratora dla spadku nieobjętego – informuje Patrycja Piekoszewska.

Niezmiennie od miesięcy pozostają natomiast bez odpowiedzi ze strony urzędu ponawiane przez nas pytania: kiedy i jakie kolejne kroki planuje miasto w sprawie zaprojektowania Rynku Krowoderskiego oraz realizacji takiego projektu, jakie elementy planowane są na tym nowym dzielnicowym placu, czy nadal brane jest pod uwagę zbudowanie pod Rynkiem Krowoderskim podziemnego parkingu i kiedy Rynek Krowoderski powstanie?

REKLAMA 0011581416

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

**1 PAŹDZIERNIKA 2026 ROKU (CZWARTEK)
W ZWIĄZKU Z PRZEJŚCIEM
ORSZAKU PROFESORÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
Z OKAZJI INAUGURACJI
ROKU AKADEMICKIEGO 2026/2027
WYSTAPIĄ**

UTRUDNIENIA W RUCHU DROGOWYM

W godz. 7.00–11.00 na ul. św. Anny,
na odcinku od ul. Podwale do ul. Jagiellońskiej,
obowiązuje czasowy zakaz ruchu i zatrzymywania.
W godz. 10.00–11.00,
w czasie planowanego przejścia orszaku
z Collegium Maius do Auditorium Maximum,
wystąpią chwilowe ograniczenia ruchu na ulicach:
św. Anny, Straszewskiego, Piłsudskiego,
Wenecja oraz Krupnicza.

UWAGA NA NOWE ZNAKI DROGOWE
**Przepraszamy za utrudnienia.
Równocześnie serdecznie zapraszamy
Mieszkańców Krakowa
na trasę Orszaku Profesorów
Uniwersytetu Jagiellońskiego!**

INFRASTRUKTURA

Tu jest niebezpiecznie. Gruntowna przebudowa ulicy w Podgórzu

Jolanta Białek

O tę inwestycję mieszkańcy i radni dzielnicy Podgórze zabiegali latami. Ruszy wreszcie rozbudowa ulicy Rybitwy, na odcinku od skrzyżowania z ul. Szparagową.

W ramach przedsięwzięcia wartego 4,7 mln zł droga, na której dziś nie ma nawet pobocza, zyska chodnik, nową nawierzchnię i oświetlenie.

Rozbudowa 450 metrów ul. Rybitwy – od zbiegu z ul. Szparagową do nr 88 – ruszy w połowie października. Droga będzie modernizowana gruntownie, łącznie z konstrukcją i podbudową jezdni. Powstaną chodniki i perony przystankowe. – Ulica przejdzie całkowitą metamorfozę. Przeprowadzona zostanie modernizacja sieci wodociągowej, energetycznej i teletechnicznej. Wybudowana zostanie także nowa kanalizacja deszczowa. Ponadto ulica zyska nowoczesne oświetlenie – podaje Urząd Miasta Krakowa.

Roboty potrwają 9–10 miesięcy. Przebudowa ulicy Rybitwy spowoduje niemałe utrudnienia. – Na przebudowywanym odcinku wprowadzony zostanie ruch wahadłowy. Wykonawca zapewni dojazd i dojście do wszystkich posesji w rejonie robót – przekazał Zarząd Dróg Miasta Krakowa.

W związku z remontem inaczej pojadą także autobusy MPK (linie nr 121 i 158).

Pierwszy, krótki odcinek traktu dla pieszych wykonano przy ul. Rybitwy w okresie maj – czerwiec br. (na fragmencie od przystanku autobusowego Rybitwy Dom Kultury do zjazdu na posesję nr 51). Po zakończeniu obecnie planowanej przebudowy 450 m drogi bez chodnika pozostanie jeszcze fragment od skrzyżowania z ul. Albatrosów do nr 53.

„Obecnie ulica Rybitwy nie posiada chodnika, co stanowi bezpośrednie zagrożenie dla jej użytkowników. Dodatkowym argumentem dla realizacji tej inwestycji jest fakt bliskości Szkoły Podstawowej. Jest to jedna z niewielu ulic w Krakowie, która nie posiada chociażby jednostronnego chodnika" – zaznaczono w ubiegłorocznej uchwale Rady Dzielnicy XIII Podgórze, wnioskując o poprawę bezpieczeństwa na tym odcinku.

I wygląda na to, że chodnik będzie również na fragmencie od „krzyżówki" z ul. Albatrosów, bo w grudniu 2025 r. miasto zleciło opracowanie projektu dla poprawy bezpieczeństwa pieszych również w tym rejonie ulicy Rybitwy.



FOT. ANNA KACZMARZ

Przebudowa ulicy Rybitwy ruszy w październiku

PORZĄDEK POGRZEBÓW DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Rakowicki
9:40 – Ewa Daros (lat 67)
10:20 – Mieczysława Kwadrans (lat 87)
11:00 – Maria Ster (lat 103)
11:40 – Barbara Czernecka (lat 91)
12:20 – Anna Kołodziejczyk (lat 95)
13:00 – Krzysztof Szczepański (lat 72)
13:40 – Mieczysław Kołodziej (lat 68)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:40 – Marian Malec (lat 77)
11:00 – Krystyna Mistela (lat 84)
11:40 – Dariusz Pronobis (lat 53)
12:20 – Zofia Szubicka (lat 87)
13:00 – Krystyna Socha (lat 73)
13:40 – Maria Grzybek (lat 78)

Cmentarz Grębałów
11:00 – Władysława Pietrachowska (lat 94)
11:40 – Helena Satora (lat 92)
13:00 – Krzysztof Lichwicki (lat 76)

Cmentarz Podgórski
10:00 – Jacek Konopelski (lat 71)
11:00 – Janusz Bigaj (lat 89)
12:00 – Genowefa Zielińska (lat 89)

Cmentarz Prokocim
14:00 – Antonina Baster (lat 70)

eprasa.pl 92e3a9544c

TARNÓW

Archeolodzy przebadają ruiny zamku na Górze św. Marcina

Robert Gąsiorek

Tarnowski magistrat ogłosił przetarg na przeprowadzenie badań archeologicznych na Górze św. Marcina. Prace mają się koncentrować przy arsenale zamku i są niezbędne przed częściową odbudową średniowiecznej twierdzy.

Ruiny na Górze św. Marcina były już kilkukrotnie badane. Archeolodzy pracowali tam m.in. w latach 60. XX w. Odnaleziono wtedy m.in. ok. tysiąca miedzianych i srebrnych monet polskich, litewskich, szwedzkich, szkockich, które znajdowały się w ścianie przy schodach do kazamaty w arsenale.

Ostatnie badania archeologiczne przeprowadzono w latach 1979-85. Teraz badacze mają znów wrócić na Górę św. Marcina.

- Będą to badania sondujące przed pełnymi badaniami archeologicznymi. Chcemy zobaczyć, w jakim stanie są mury związane z arsenałem - mówi Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa.



FOT. ARCHIWUM ROBERT GĄSIOREK

Archeolodzy mają pojawić się tu jeszcze w tym roku

Ruiny zamku Tarnowskich na Górze św. Marcina to jedna z atrakcji Tarnowa, która przez ostatnie lata była bardzo zaniedbana. Wynikało to m.in. ze sporu, jaki miasto toczyło ze spadkobiercami Sanguszków, którzy rościli sobie prawo do wzgórza zamkowego.

Po długiej batalii sądowej miasto w 2024 r. stało się właścicielem terenów, na których znajdują się ruiny dawnej twierdzy. Pojawiły się plany częściowej odbudowy zamku. Miasto przymierza się do renowacji arsenału, który stanowi najlepiej zachowany element dawnej budowli. Inwestycję muszą poprzedzić jednak badania archeologiczne.

- Założenia są takie, aby badania sondujące przeprowadzić jeszcze w tym roku. Dalszy plan jest taki, żeby co roku przeznaczać jakieś kwoty na dalsze prace archeologiczne, bo komplet tych prac archeologicznych wraz z dokumentacją jest podstawą, żeby starać się o środki zewnętrzne - zaznacza wiceprezydent Włodek.

Na przeprowadzenie pierwszych prac archeologicznych Tarnów ma zarezerwowane w swoim budżecie około 100 tysięcy złotych. Oferty w ogłoszonym przetargu można składać do 25 września. ©℗

LIMANOWA

Areszt dla dwóch mężczyzn podejrzanych o kradzież biżuterii za ponad 550 tys. zł

Klaudia Kulak

Policjanci z Limanowej, wspólnie z funkcjonariuszami z Krakowa, zatrzymali cztery osoby mogące mieć związek z kradzieżą biżuterii, do której doszło 18 września w jednym z salonów jubilerskich w Limanowej. Sąd zastosował wobec podejrzanych tymczasowe aresztowanie na 3 miesiące.

Wśród zatrzymanych było dwóch mężczyzn w wieku 39 i 20 lat, którym przedstawiono zarzuty dotyczące kradzieży zuchwałej w związku z mieniem znacznej wartości. Sąd Rejonowy w Limanowej zastosował wobec obu tymczasowe aresztowanie na 3 miesiące.

- 26-letnia kobieta po wykonaniu niezbędnych czynności została zwolniona i nie zastosowano wobec niej środków zapobiegawczych. Czwarty z zatrzymanych, 20-letni mężczyzna, ma zostać doprowadzony do prokuratury, gdzie zapadną dalsze decyzje procesowe - podaje limanowska policja.

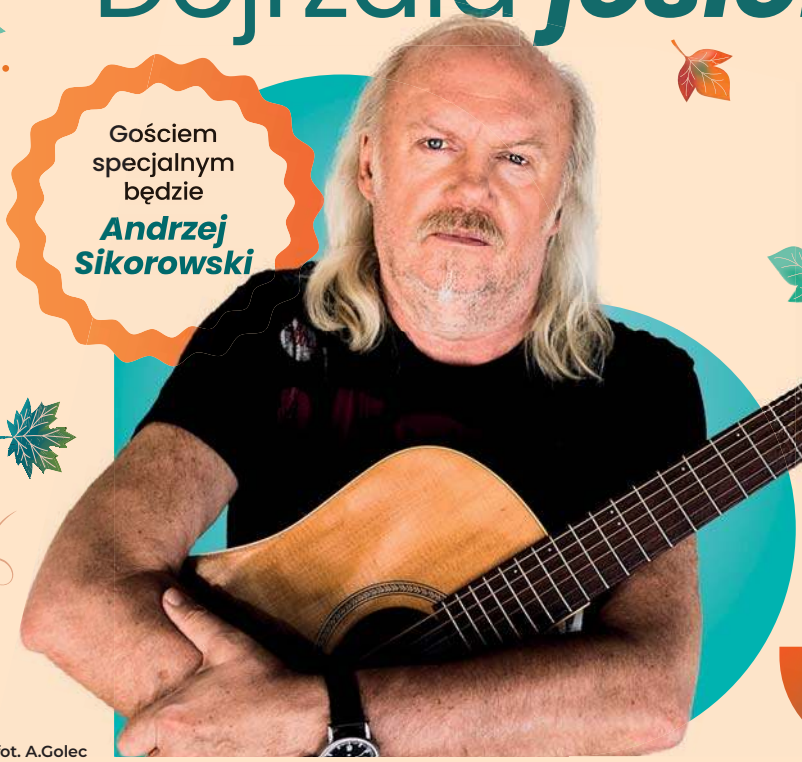
Policjanci nadal wyjaśniają wszystkie okoliczności sprawy. Za tego rodzaju przestępstwo grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Przypomnijmy, że do kradzieży doszło 18 września, około godziny 9. Mężczyzna wszedł do sklepu jubilerskiego i poprosił o pokazanie złotego łańcuszka. W trakcie przymierzania sięgnął po tackę pełną biżuterii i wybiegł ze sklepu. Jak ustalili funkcjonariusze, działał wspólnie z drugim mężczyzną, który czekał na zewnątrz i po kradzieży odjechał z nim samochodem.

20 września policjanci zatrzymali cztery osoby w centrum Krakowa: trzech mężczyzn w wieku 40, 24 i 20 lat oraz 26-letnią kobietę -wszyscy z powiatu nowosądeckiego. Jak się okazało wśród tych osób było dwóch kluczowych uczestników kradzieży: 40-latek, który bezpośrednio ukradł biżuterię oraz 24-latek, który stał na czatach. ©℗

REKLAMA 0011581315

Dojrzała *jesień* pełna blasku



Gościem specjalnym będzie *Andrzej Sikorowski*

W programie:
- wykłady najlepszych ekspertów
- inspirujące rozmowy o zdrowiu i aktywności

Zarejestruj się na:
www.dziennikpolski24.pl/forumseniora
www.gazetakrakowska.pl/forumseniora

Udział w Forum Seniora jest bezpłatny, ale wymaga wcześniejszej rejestracji. Liczba miejsc ograniczona!

7.10 Auditorium Maximum UJ godz. 10

jesień 2026

FORUM seniora Małopolski

fot. A.Golec

Patronat Honorowy nad Forum Seniora objęli: **Rektor UJ prof. Piotr Jedynak** **Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka**

ORGANIZATORZY: Dziennik Polski, Gazeta Krakowska, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

PARTNER GŁÓWNY: Srebrna Małopolska

PARTNER REGIONALNY: Wodociągi Miasta Krakowa, W Krakowie Dobra Woda prosto z kranu, Kraków, Amethyst

PARTNERZY: TEZEUSZ.pl Drugie życie książek, Gemini Polska, 34 lata tradycji Touroperator Arion Senior, Muzeum Inżynierii i Techniki, Jagiellońskie Centrum Językowe, Bochnia Royalnia Soli

eprasa.pl 92e3a9544c

WYSTAWA

Polski dizajn w Bunkrze Sztuki. Galeria opowiada o dziełach i ich twórcach



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Fotel projektu Grynasz Studio można oglądać na wystawie „Polski dizajn. Biografia przedmiotu / Biografia projektanta"

Anna Piątkowska

Jakie przedmioty inspirują współczesnych projektantów? Jak osobiste doświadczenia, miejsca i emocje wpływają na powstawanie obiektów, które trafiają do naszych domów i przestrzeni publicznych? O tym opowiada wystawa „Polski dizajn. Biografia przedmiotu / Biografia projektanta", którą można oglądać w Bunkrze Sztuki do 13 grudnia.

– Jesień w Bunkrze Sztuki będzie intensywna, energetyczna i kolorowa – zapowiada Delfina Jałowik, dyrektorka instytucji.

Z początkiem jesieni Bunkier Sztuki zaprasza na trzy nowe wystawy, jedną z nich jest prezentacja polskiego dizajnu, jego twórców i przedmiotów, które inspirują artystów. Jak mówi kuratorka wystawy Aleksandra Koperda, ekspozycja wyrosła z niedosytu podczas oglądania innych wystaw dizajnu, na których najczęściej brakuje opowieści o twórcach.

– Zastosowałyśmy nieoczywisty zabieg, zestawiając projekty, artystów z ich przedmiotami osobistymi, które mają dla nich szczególne znaczenie. Wokół tych przedmiotów zbudowałyśmy historię. Obiektom towarzyszą wypowiedzi projektantów, chciałyśmy ich pokazać od strony prywatnej – wyjaśnia Aleksandra Koperda.

Wystawę otwiera ceramiczna kompozycja z pracowni Pani Jurek i drewniany pies As – rzeźba autorstwa Józefa Felczyńskiego. To strażnik pieca w pracowni twórców Magdy Jurek i Michała Boreckiego. Równie ważni co ceramiczna kompozycja na tej ekspozycji są jej twórcy, a także As.

W Bunkrze Sztuki stanął też fotel zaprojektowany przez Grynasz Studio dla marki Bizzarto jako większość modułowego systemu sof. Towarzyszą mu rodzinne artefakty: szpula i nici podarowane Marcie Niemywskiej-Grynasz, która z mężem Dawidem Grynaszem tworzy tandem artystyczny, przez babcię – ta otrzymała je od mamy. „Codziennie widzę je na regale w naszej pracowni. To elementy, które są dla mnie zasilające" – wyjaśnia twórczyni ze Studia Grynasz.

Wazonowi Oko Rocked Red autorstwa Malwiny Konopackiej towarzyszy czerwona figurka Hoptimist – jak tłumaczy artystka, jej praca, jak i przedmiot, który ją zainspirował, nadają przedmiotom użytkowym cechy ludzkie. Figurka to prezent, jaki Malwina Konopacka otrzymała od przyjaciółki, nieustannie budzi pozytywną energię – tak jak intensywnie czerwony wazon z pracowni artystki.

To tylko kilka projektów prezentowanych na wystawie „Polski dizajn. Biografia przedmiotu / Biografia projektanta" – pierwszej w Polsce ekspozycji poświęconej współczesnemu wzornictwu prezentującej także projektantów poprzez pryzmat ich osobistych przedmiotów, prywatnych historii i materialnych biografii.

– To, co ciekawe, ujawniło się w historiach opowiadanych przez projektantów. Najczęściej przedmioty o charakterze talizmanów mają dla nich znaczenie sentymentalne związane z relacjami. Chciałyśmy pokazać dizajn od kulis, ale też od strony socjologii przedmiotu, patrząc na przedmiot jako obiekt, w którym materializują się relacje międzyludzkie – wyjaśnia kuratorka Agata Kiedrowicz.

Wśród prezentowanych twórców są: Agnieszka Bar, Michał Borecki, Jan Gliński, Maja Ganszyniec, Martyna Barbara Golik, Grynasz Studio, Maria Jeglińska-Adamczewska, Magda Jurek, Malwina Konopacka, Krystian Kowalski, Piotr Kuchciński, Mati Sipiora, Nodi Studio, UAU project, Adam Skotarczak i Aleksandra Żeromska.

KONCERT

Szkocki głos, polskie serce. Ray Wilson w ICE Kraków

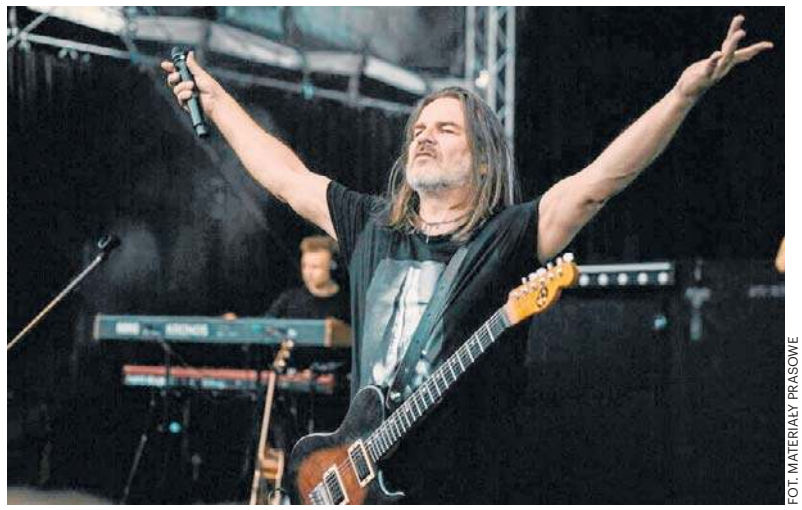
Paweł Gzyl

27 września o godz. 18 w ICE posłuchamy największych przebojów grupy Genesis w wykonaniu jej dawnego wokalisty – Raya Wilsona. Zabrzmią też piosenki z jego solowego dorobku.

Kiedy w 1997 r. mało znany szkocki wokalista zastępował Phila Collinsa na stanowisku frontmana legendarnej grupy Genesis, oczy całego muzycznego świata zwróciły się w jego stronę. Ray Wilson stanął przed zadaniem z pozoru niemożliwym – miał wejść w buty ikony i poprowadzić jeden z największych zespołów w historii rocka. Choć tamten etap zamknął się po wydaniu zaledwie jednego albumu, stał się preludium do wieloletniej kariery artysty, który po latach poszukiwań odnalazł swój artystyczny i prywatny dom... w Polsce.

Urodzony w szkockim Dumfries Ray Wilson nie był scenicznym nowicjuszem, gdy usłyszał o nim świat. W pierwszej połowie lat 90. jego grunge'owy zespół Stiltskin podbił listy przebojów surowym, energetycznym singlem „Inside". Utwór stał się międzynarodowym hitem, głównie za sprawą wykorzystania go w telewizyjnej reklamie jeansów Levi's. To właśnie charakterystyczna, głęboka i chropowata barwa głosu Wilsona przyciągnęła uwagę Mike'a Rutherforda i Tony'ego Banksa z Genesis.

Wspólny album „...Calling All Stations" z 1997 r. przyniósł mroczniejsze, bardziej alternatywne brzmienie. Choć w Europie płyta sprzedawała się znakomicie, a single takie jak utwór tytułowy czy „Congo" podbijały radiostacje, rynek amerykański przyjął nowe oblicze formacji z dystansem. Genesis zawiesiło działalność, a Wilson musiał zdefiniować siebie na nowo. Zamiast jednak odcinać kupony od dawnej sławy, muzyk wybrał najtrudniejszą, ale też najbardziej autentyczną ścieżkę – niezależność.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Ray Wilson pokochał Polskę i tutaj rozwija swoją karierę od lat

Prawdziwym zwrotem akcji w biografii Wilsona okazała się jednak decyzja z 2008 roku, kiedy to artysta przeprowadził się do Poznania. Wszystko zaczęło się od miłości – to w Polsce poznał swoją ówczesną partnerkę, tancerkę Małgorzatę Mielech. Wielkopolska stolica szybko przestała być dla niego jedynie tymczasowym azylem, a stała się prawdziwym domem.

„Polska dała mi spokój, którego potrzebowałem, i wspaniałą publiczność, która słucha muzyki sercem" – wielokrotnie powtarzał w wywiadach Szkot. To właśnie tutaj, we współpracy z polskimi muzykami, Wilson rozwinął skrzydła jako artysta solowy. Założył projekt „Genesis Classic", w ramach którego z powodzeniem łączy rockowe dziedzictwo swojej byłej formacji z aranżacjami symfonicznymi i akustycznymi, regularnie koncertując w całym kraju.

Solowa dyskografia Raya Wilsona to imponujący zbiór albumów, takich jak debiutancki „Change" z 2003 roku, „Makes Me Think of Home" z 2016 roku czy ostatni „The Weight of Man" z 2021 roku. Muzyk z łatwością balansuje między intymnym folkiem, progresywnym rockiem a alternatywnym popem, udowadniając, że jego talent wykracza daleko poza interpretowanie cudzych hitów.

Szkocki wokalista dał się poznać Polakom również jako człowiek o wielkim sercu. W 2012 roku powołał do życia fundację wspierającą osoby marginalizowane i młodzież z trudnych środowisk, wykorzystując muzykę jako narzędzie terapii i integracji społecznej.

Dziś Wilson związany jest z Mariką Jasek. Para wzięła ślub w październiku 2024 roku w zamku w Rydzynie. Żona rockmana w przeszłości próbowała sił wokalnych m.in. w programie telewizyjnym „Must Be the Music".

Bilety na koncert Raya Wilsona w ICE Kraków w dniu 27 września o godz. 18 w cenach od 99 zł są dostępne na stronie www.adria-art.pl

WESOŁA IMMERSIVE

Muzyka i światło. Multimedialne widowisko „Sonic Matter"

Paweł Gzyl

Dziś i jutro o godz. 20 w przestrzeni Wesoła Immersive będzie można wziąć udział w multimedialnym widowisku „Sonic Matter". Usłyszymy muzykę krakowskiego duetu SARAPATA, tworzącego nowoczesną elektronikę. Wstęp wolny.

„Sonic Matter" to spektakl multimedialny, łączący muzykę elektroniczną, dźwięk przestrzenny i scenografię świetlną. Za kompozycję i live show odpowiada krakowski duet SARAPATA. Muzyka wykonywana na żywo będzie impulsem dla dynamicznej scenografii świetlnej. Unikalne wrażenia akustyczne zapewni 22-kanałowy system dźwięku przestrzennego, przygotowany we współpracy z Akademią Górniczo-Hutniczą.

Zespół Wesołej Immersive przy współpracy fos.design oraz Pagode Studio zaprojektował i wdrożył rozwiązania technologiczne, w tym dynamiczną scenografię świetlną oraz innowacyjny ekran wolumetryczny. W efekcie powstał interdyscyplinarny projekt na styku sztuki, nauki i nowych technologii. Po raz pierwszy zostanie on zaprezentowany w przestrzeni Wesoła Immersive w Krakowie.

SARAPATA to duet tworzony przez braci Mateusza i Michała – jedno z najbardziej intrygujących zjawisk na polskiej scenie muzyki elektronicznej. Ich ewolucja artystyczna pokazuje, że techno nie musi kojarzyć się tylko z mrocznym podziemiem. Duet słynie z widowiskowych i energetycznych występów na żywo. Ich koncertowe portfolio obejmuje popularne festiwale, jak Audioriver, Tauron Nowa Muzyka czy czeski Coal Festival.

eprasa.pl 92e3a9544c

FOKUS

• **Treningi reagowania na sygnały alarmowe** odbędą się w sobotę i niedzielę w woj. podlaskim i warmińsko-mazurskim

WARSZAWA

CBA zatrzymało pracownicę kancelarii prezydenta i komentatora TV Republika

Jak poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, zatrzymania mają związek z nieprawidłowościami w Polskiej Fundacji Narodowej

oprac. Karolina Wrońska

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek przekazał na X, że zatrzymanie kolejnych osób w śledztwie dotyczącym opłacanej ze środków Polskiej Fundacji Narodowej kampanii „Sprawiedliwe Sądy» „to jasny sygnał: mechanizmy wyprowadzania publicznych pieniędzy na partyjną propagandę są skrupulatnie rozliczane".

Z nieoficjalnych informacji PAP ze źródeł zbliżonych do sprawy wynika, że zatrzymanymi są Anna Plakwicz i Piotr Matczuk. W czasie kadencji rządu PiS Beaty Szydło odpowiadali oni za działania wizerunkowe tej partii. Obecnie Plakwicz jest dyrektorką Biura Wydarzeń Prezydenta, a Matczuk – komentatorem telewizji Republika.

Polska Fundacja Narodowa (PFN) została założona w 2016 r. przez 17 spółek Skarbu Państwa. Jej zadaniem miało być promowanie wizerunku Polski za granicą, budowanie marki i promowanie polskiej gospodarki.

W lipcu Agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali dwóch byłych członków Polskiej Fundacji Narodowej: 64-letniego Macieja Ś. i 63-letniego Cezarego J.

Usłyszeli oni zarzuty sfinansowania kampanii „Sprawiedliwe Sądy», a także nielegalnego finansowania



FOT. ADAM JANKOWSKI

Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało dwie osoby w związku ze śledztwem ws. nieprawidłowości w Polskiej Fundacji Narodowej

partii politycznych: PiS i Solidarnej Polski. Nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Prokuratura Regionalna w Rzeszowie dokonała zabezpieczeń majątkowych na mieniu Macieja Ś. i Cezarego J.

W połowie lipca br. funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego przeszukali też miejsca zamieszkania Plakwicz i Matczuka.

Prokuratura Regionalna w Rzeszowie poinformowała, że to byli członkowie zarządu spółki Solvere, którzy na podstawie umowy z Polską Fundacją Narodową zrealizowali kampanię „Sprawiedliwe Sądy».

W drugiej połowie czerwca 2024 roku Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo w sprawie nadużycia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez członków zarządu Polskiej Fundacji Narodowej.

Postępowanie zostało wszczęte w sprawie nadużycia uprawnień i niedopełnienia obowiązków w okresie od 1 stycznia 2017 roku do 31 grudnia 2017 roku w Warszawie przez członków Zarządu Polskiej Fundacji Narodowej, obowiązanych na podstawie przepisu ustawy oraz decyzji Rady Fundacji do zajmowania się jej sprawami majątkowymi, w związku ze sfinansowaniem kampanii medialnej „Sprawiedliwe Sądy", czym wyrządzono fundacji szkodę majątkową w wielkich rozmiarach, w kwocie nie mniejszej niż 8 mln 428 tys. zł – poinformował wtedy rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Skiba.

Premier Donald Tusk, komentując zatrzymania ws. Polskiej Fundacji Narodowej, stwierdził, że to dobrze, iż osoby odpowiedzialne za kampanię „Sprawiedliwe Sądy" zapoznały się bliżej z wymiarem sprawiedliwości. Jak zaznaczył, sprawa z czasów rządu PiS billboardów atakujących niezależne sądownictwo była szczególnie bulwersująca.

– To były billboardy w całym kraju, to był zorganizowany przez rząd atak na niezależne sądownictwo, więc to taki podwójny skandal. Nie dość, że nadużywanie środków publicznych to jeszcze w bardzo jednoznacznie złym celu. Także dobrze, że osoby za to odpowiedzialne zapoznały się bliżej z wymiarem sprawiedliwości – skwitował szef rządu. **PAP**

POLITYKA

Reaktywacja projektu „Fort Trump"

oprac. Tomasz Dereszyński

Prezydent Karol Nawrocki wyraził nadzieję, że dojdzie do sfinalizowania planów utworzenia w Polsce stałej bazy wojskowej USA, i że zostanie ona nazwana „Fort Trump".

Prezydent Karol Nawrocki w wywiadzie dla Bloomberg Television oświadczył, że jest przekonany, iż decyzja w tej sprawie jest „tylko kwestią czasu", i że chciałby, aby budowa bazy została zakończona przed upływem kadencji Trumpa w 2029 r.

- Kiedy administracja USA i oba rządy zakończą prace, to sądzę, że prezydent Trump będzie mógł osobiście wziąć udział w inauguracji Fort Trump - powiedział prezydent na marginesie sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku.

Przed tygodniem Trump oznajmił, że „czynione są wielkie postępy w kierunku ustanowienia bazy wojsk lądowych USA w Polsce". Dodał, że dzieje się tak „dzięki odważnemu przywództwu jego przyjaciela, Karola Nawrockiego". **PAP**

BEZPIECZEŃSTWO

Rosyjski śmigłowiec naruszył polską przestrzeń

oprac. Grzegorz Kuczyński

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że w środę ok. godz. 11 rosyjski śmigłowiec naruszył polską przestrzeń powietrzną w regionie Braniewa.

O naruszeniu przestrzeni poinformowało X Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ), które m.in. odpowiada za bezpieczeństwo polskiej przestrzeni powietrznej. Jak podano, śmigłowiec wykonywał lot z obwodu królewieckiego, naruszył polską przestrzeń powietrzną na maks. głębokość ok. 300 m i przebywał w niej przez 42 sekundy.

„Lot maszyny był obserwowany przez systemy radiolokacyjne Sił Zbrojnych RP. Poderwane zostały samoloty myśliwskie, a naziemne siły i środki pozostawały w stanie gotowości" – zapewniło Dowództwo.

Według DORSZ „charakter incydentu wskazuje na to, że Rosja po raz kolejny testuje gotowość naszej obrony powietrznej". **PAP**

KRÓTKO

Katowice

Sąd zaostrzył karę dla zabójcy księdza z Kłobucka

30 lat więzienia – to prawomocna kara dla Tomasza J., który w lutym 2025 r. podczas napadu na plebanię zabił proboszcza parafii NMP Fatimskiej w Kłobucku ks. Grzegorza Dymka. Wyrok ogłosił w środę Sąd Apelacyjny w Katowicach, jest on surowszy niż orzeczenie częstochowskiego sądu, który kilka miesięcy temu Tomaszowi J. wymierzył karę 20 lat więzienia. Sąd Apelacyjny uznał, że ustalenia sądu pierwszej instancji były prawidłowe, jednak wymierzona kara była zbyt łagodna w stosunku do okoliczności sprawy. Wyrok jest prawomocny.

Warszawa

Wybory uzupełniające do Senatu

Marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska poinformowała w środę, że wybory uzupełniające do Senatu odbędą się najprawdopodobniej 22 listopada. Nowa osoba, która zasiądzie w ławach senackich zastąpi zmarłego w sierpniu br. gen. Mirosława Różańskiego. Wybory odbędą się w okręgu wyborczym obejmującym część województwa lubuskiego z Zieloną Górą.

Nakło

Chłopiec na hulajnodze śmiertelnie potrącony

Tragiczny wypadek w Nakle. Chłopiec poruszający się na hulajnodze elektrycznej wjechał na przejście dla pieszych, a następnie uderzył w znajdujący się na nim autobus. Nastolatek zginął na miejscu. Miał ok. 13–14 lat. – Dokładne okoliczności i przyczyny tego zdarzenia będą wyjaśniali policjanci – poinformował mł. asp. Kamil Smoliński, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Nakle nad Notecią.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Panie prezydencie – ma pan szansę na to, żeby ludzie płacili mniejsze ceny za benzynę. Niech pan podpisze ustawę (...), bo rząd rządzi, a prezydent reprezentuje Polskę

WŁODZIMIERZ CZARZASTY
marszałek Sejmu

eprasa.pl 92e3a9544c

BRUKSELA

Unia przedłużyła o trzy lata sankcje na Rosję. Z czarnej listy usunięto dwóch oligarchów

oprac. Anna Nagel

Rada UE poinformowała we wtorek wieczorem o przedłużeniu sankcji na 3 tys. osób i podmiotów związanych z rosyjską agresją na Ukrainę na kolejne trzy lata. Zgodnie ze źródłami UE z czarnej listy usunięto dwóch oligarchów.

Oficjalny komunikat nie wspomina z nazwiska o dwóch rosyjskich oligarchach, którzy w ramach zakulisowych negocjacji zostali usunięci z listy. Wcześniej irlandzka prezydencja, ogłaszając porozumienie między stolicami, podała, że sankcje na Rosję zostaną przedłużone „bez niektórych osób".

Chodzi o popleczników rosyjskiego przywódcy Władimira Putina: Aliszera Usmanowa i Michaiła Fridmana. Za Usmanowem ujęła się Francja, wykreślenia obu oligarchów chciała Słowacja.

Słowacja regularnie – wcześniej wspólnie z Węgrami, gdy premierem był Viktor Orban – wykorzystywała moment przedłużania sankcji, by zabiegać o zdjęcie obostrzeń z konkretnych osób. Gdy w zeszłym tygodniu niespodziewanie zrobiła to Francja, wywołało to negocjacyjne turbulencje. Sankcje zostały prowizorycznie przedłużone o tydzień. W tym czasie unijni negocjatorzy uzgodnili rozwiązanie, by w zamian za wykreślenie z listy dwóch oligarchów, o których zabiegała Francja i Słowacja, obostrzenia zostały przedłużone na trzy lata.

Przeciwko była jednak Łotwa, która do końca zabiegała o utrzymanie Usmanowa i Fridmana na unijnej czarnej liście.

Minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha oświadczył we wtorek, że decyzja o wykreśleniu rosyjskich oligarchów Aliszera Usmanowa i Michaiła Fridmana z listy sankcyjnej jest haniebna i nieuzasadniona, a Rosja osiągnęła swój cel.

Sybiha wezwał wszystkie państwa członkowskie UE, by zapowiedziały nałożenie własnych, krajowych sankcji na Usmanowa i Fridmana. **PAP**



FOT. IMAGO/SERGEY BOBYLEV

Unia Europejska przedłuża sankcje wobec Rosji o trzy lata – do września 2029 roku

NOWY JORK

Iran zaostrzył warunki, Trump mówi o dobrych rozmowach

oprac. Anna Nagel

Prezydent USA Donald Trump powiedział, że we wtorek w Nowym Jorku doszło do produktywnego spotkania z irańską delegacją. Zapowiedział kolejne rozmowy.

Trump ujawnił, że amerykańscy negocjatorzy Steve Witkoff i Jared Kushner spotkali się z członkami irańskiej delegacji na trzygodzinnych rozmowach.

– To było bardzo dobre spotkanie (...) Nie wyobrażam sobie, dlaczego oni (Irańczycy) nie chcą tego po prostu zrobić (zawrzeć porozumienia) – powiedział Trump podczas spotkania z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. – To było bardzo dobre spotkanie, bardzo owocne i mamy zaplanowane kolejne w bardzo bliskiej przyszłości – dodał.

Do rozmów doszło po tym, jak podczas swojego wystąpienia w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ Trump oznajmił, że ma do wyboru zawrzeć porozumienie z Iranem lub „unicestwić Republikę Islamską".

AFP: Iran zaostrzył warunki

Rzecznik irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) Hossein Mohebi powiedział we wtorek w wywiadzie dla AFP, że Teheran zaostrzył warunki dotyczące zakończenia wojny z USA, a Waszyngton „nie ma innego wyboru", jak je zaakceptować. Iran domaga się teraz zakończenia blokady Jemenu.

Mohebi przypomniał, że Iran zawarł 17 czerwca porozumienie z USA, które nie zapobiegło jednak wznowieniu działań wojennych przez Stany Zjednoczone. – Nie jesteśmy ich zabawką i nie mogą oni jednostronnie naruszać porozumienia, które sami podpisali (...). A zatem zaostrzyliśmy nasze warunki – dodał.



SETH WENIG/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Prezydent USA Donald Trump wygłosił prawie 40-minutowe przemówienie w czasie Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Wokół cieśniny Ormuz

Jak dotąd Teheran domagał się w ramach potencjalnego porozumienia z Waszyngtonem, w zamian za otwarcie cieśniny Ormuz, wstrzymania działań wojennych na wszystkich frontach, włącznie z Libanem, odblokowania zamrożonych irańskich aktywów i zniesienia amerykańskiej blokady irańskich portów. Jednak w lipcu jemeński ruch Huti, wspierany przez Iran, włączył się do walk i atakuje teraz głównie cele w Arabii Saudyjskiej.

– Kwestia Jemenu nie była przedmiotem poprzedniego porozumienia. Teraz domagamy się, by dodane zostało (do porozumienia) zniesienie blokady – oświadczył Mohebi.

Nie wykluczył też, że w przypadku wznowienia działań wojennych reakcja Iranu może sięgnąć poza Bliski Wschód. – Nie staramy się rozszerzyć tej wojny – dodał rzecznik IRGC, ale zastrzegł, że jeśli będzie to konieczne Teheran podejmie takie kroki.

Wcześniej we wtorek wysoki rangą urzędnik irański powiedział agencji Reutera, że Teheran gotów jest otworzyć cieśninę Ormuz w ciągu siedmiu dni, jeśli Stany Zjednoczone złagodzą presję wojskową i zniosą blokadę irańskich portów

Rozmówca Reutera dodał, że delegacja Iranu na sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ przebywa w Nowym Jorku i ma pełne uprawnienia do ożywienia dyplomacji ze Stanami Zjednoczonymi, a propozycja Iranu została przekazana USA za pośrednictwem mediatorów 16 września. **PAP**

USA

Dokonał „cudu na Hudson", teraz mówi o chorobie Alzheimera

Kazimierz Sikorski

Kapitan Chesley „Sully" Sullenberger, pilot znany z błyskotliwego lądowania na rzece Hudson w Nowym Jorku, opowiada o życiu po diagnozie choroby Alzheimera.

75-latek ogłosił, że cierpi na wczesne stadium tej choroby, która niszczy pamięć i funkcje poznawcze. Sullenberger oraz jego żona Lorrie, z którą jest w związku małżeńskim od 37 lat, rozmawiali o tym, jak zmagają się z chorobą, w wywiadzie, którego udzielili telewizji.

Mówili, że potwierdzenie choroby u Sullenbergera nastąpiło w sierpniu 2025 roku, jednak niepokojące objawy zauważono znacznie wcześniej. „Zaczęliśmy dostrzegać zmiany w moim zachowaniu kilka lat wcześniej" – powiedział Sullenberger.

Jego żona, Lorrie, wyjaśniła, że zdecydowali się zabrać głos, aby zachęcić innych do wykonania badań, które mogą mieć kluczowe znaczenie dla dalszego życia. „To jeden z powodów, dla których chcieliśmy udzielić tego wywiadu – uważam, że w mediach często pokazuje się objawy zaawansowanego stadium choroby Alzheimera" – powiedziała Lorrie.

„Na samym początku są one subtelne. Chodzi o zachowania nietypowe dla danej osoby" – dodała.

Kapitan „Sully" przyznał, że wczesne wykrycie choroby może ułatwić radzenie sobie z nią. „Jeśli masz wątpliwości, poddaj się badaniom, bo im szybciej podejmiesz działania, tym więcej będziesz mieć możliwości i tym lepsze będą prawdopodobne rokowania" – mówił.

HISZPANIA

Postrzelony w twarz w nadmorskiej restauracji

Kazimierz Sikorski

Klienci wpadli w panikę i uciekli po tym, jak dwóch napastników postrzeliło w twarz gościa restauracji w popularnym lokalu w Maladze - hiszpańskim kurorcie. Policja prowadzi poszukiwania sprawców.

Klienci i świadkowie uciekali w popłochu, początkowo biorąc odgłosy strzałów za wybuchy petard.

Do zdarzenia doszło w Lounge Bar Plaza - restauracji serwującej dania kuchni śródziemnomorskiej, przy nadmorskiej promenadzie Muelle Uno w porcie Muelle Uno w Maladze.

Miejsce to cieszy się dużą popularnością wśród turystów. Ofiara została postrzelona w twarz, była cała we krwi.

Lokalne media podały, że jest to 47-letni obywatel Turcji, który przyjechał do restauracji z pobliskiego hotelu. W chwili ataku towarzyszył mu inny mężczyzna i dwie kobiety. Jego stan określany jest jako krytyczny.

Rzecznik policji krajowej przekazał komunikat: „W rejonie Muelle Uno w Maladze doszło do strzelaniny. Mężczyzna został postrzelony w twarz i przewieziono go do szpitala w Maladze".

Jeden ze świadków powiedział: „Zaskakujące było to, że w okolicy znajdowało się mnóstwo policjantów".

Jak informuje dziennik El Pais, to już druga strzelanina w Maladze w ciągu niespełna tygodnia.

eprasa.pl 92e3a9544c

DZIENNIK POLSKI

DEBATA



FOT. EUGENIUSZ JANICKI

W debacie „Kraków smart city" udział wzięli: STEFAN ŻYCZKOWSKI, przewodniczący Rady Strategicznej firmy ASTOR; MAREK KASZTELNIK, ekspert z Akademickiego Centrum Komputerowego Cyfronet AGH; KAROLINA GRZANKA, ekspert z Referatu ds. Smart City i Analizy Danych w Urzędzie Miasta Krakowa, a także JACEK LIGUZIŃSKI, dyrektor Wydziału ds. Przedsiębiorczości i Innowacji w Urzędzie Miasta Krakowa. Moderował Marek Długopolski

Kraków nowoczesny, wygodny do życia i bezpieczny. Także smart city. Czy stać nas na to, aby stolica Małopolski nie była metropolią inteligentną?

Kraków smart city. Rozkłady jazdy w czasie rzeczywistym, cyfrowe usługi publiczne, inteligentne systemy zarządzania ruchem, dostęp do informacji w trybie online, aplikacje do zgłaszania problemów, elektryczne autobusy, otwarte dane miejskie, inteligentne systemy zarządzania sieciami wodociągowymi, kanalizacyjnymi i energetycznymi, budynki, które wiedzą, ile energii zużywają – to tylko kilka cech, które wyróżniają miasta inteligentne. Czy Kraków jest już metropolią, którą można określić mianem smart city?

W jaki sposób nowoczesne technologie i innowacyjne rozwiązania zmieniają stolicę Małopolski, jej gospodarkę, przemysł, budownictwo, funkcjonowanie firm i uczelni oraz transport. Wreszcie jaki wpływ mają na nasze życie? O to zapytaliśmy naszych gości. Zaproszenie do debaty „Kraków smart city" przyjęli: **JACEK LIGUZIŃSKI**, dyrektor Wydziału ds. Przedsiębiorczości i Innowacji w Urzędzie Miasta Krakowa; **KAROLINA GRZANKA**, ekspert z Referatu ds. Smart City i Analizy Danych w Urzędzie Miasta Krakowa; **MAREK KASZTELNIK**, ekspert z Akademickiego Centrum Komputerowego Cyfronet AGH, a także **STEFAN ŻYCZKOWSKI**, przewodniczący Rady Strategicznej firmy ASTOR.

*****

– Czy Kraków jest już smart city?

Jacek Liguziński: – Inteligentna gospodarka opiera się na rozwoju nowoczesnych usług, przemysłu, sektora badawczo-rozwojowego oraz branż kreatywnych

Jacek Liguziński, dyrektor Wydziału ds. Przedsiębiorczości i Innowacji w Urzędzie Miasta Krakowa:

– Kraków od lat konsekwentnie rozwija rozwiązania smart city. Dostępne są one już w bardzo wielu obszarach funkcjonowania miasta. Poprawiają jakość życia mieszkańców, ułatwiają dostęp do usług publicznych, pomagają w efektywnym zarządzaniu miastem. Wykorzystujemy je w taki sposób, aby móc również przewidywać i reagować na zmiany, które dotyczą całej przestrzeni Krakowa. Jednak sposoby i możliwości wdrażania nowych technologii w sposób naturalny uzależnione są także od dorobku historyczno-kulturowego Krakowa. Oczywiście nie jest też tak, że wdrażanie inteligentnych technologii odbywa się wszędzie w tym samym tempie. Pewne jest jedno – konsekwentnie dążymy do tego, aby Kraków stał się miastem inteligentnym.

Karolina Grzanka, ekspert z Referatu ds. Smart City i Analizy Danych w Urzędzie Miasta Krakowa:

– Smart city to pewna idea rozwoju współczesnych miast. To oczywiście smart governance, a więc zarządzanie miastem oparte na konkretnych danych, ale także smart people, które oznacza duży udział mieszkańców w inicjowaniu zmian. Mówimy również o smart economy – nowoczesnych usługach, przemyśle, sektorze badawczo-rozwojowym, a więc współpracy z przedsiębiorstwami, start-upami, wymianie wiedzy ze środowiskami naukowymi i akademickimi. Smart environment oznacza z kolei większą odpowiedzialność za środowisko, a smart mobility – budowę systemu transportowego wykorzystującego najnowocześniejsze rozwiązania technologiczne. I Kraków we wszystkich tych sferach podejmuje działania.

Marek Kasztelnik, ekspert z Akademickiego Centrum Komputerowego Cyfronet AGH:

– Aby rozwijać technologię smart potrzebujemy trzech elementów – danych, infrastruktury, która pozwoli analizować te dane oraz ludzi, którzy się na tym znają. Kraków tym wszystkim dysponuje. Mamy bardzo dużo danych, które zbierane są przez miasto, a także gotową infrastrukturę. W Krakowie są także świetne uczelnie oraz naukowcy, którzy wiedzą, jak dane te analizować. I tylko przypomnę, że Cyfronet dysponuje jednymi z najpotężniejszych maszyn obliczeniowych – nie tylko w Polsce, ale także w Europie. I przypomnę, że wkrótce – wraz z pojawieniem się nowego superkomputera w Cyfronecie, tworzonego w ramach fabryki sztucznej inteligencji Gaia – nasze moce obliczeniowe będą jeszcze większe.

Stefan Życzkowski, przewodniczący Rady Strategicznej firmy ASTOR:

– Jestem przedsiębiorcą już od wielu, wielu lat. Zajmuję się automatyką i robotyką. Kiedyś pomyślałem, że Kraków wtedy stanie się smart city, gdy będzie można zarządzać ogrzewaniem należących do niego budynków w sposób centralny. Dzięki temu moglibyśmy sprawdzić np. jaka jest temperatura w szkołach, budynkach użyteczności publicznej czy urzędach. Dowiedzielibyśmy się wtedy, ile tego wę-

eprasa.pl 92e3a9544c

gla niepotrzebnie spalamy. Zarządzanie zużyciem energii do ogrzewania budynków jest jeszcze przed nami. Tu nie jesteśmy jeszcze smart. Natomiast drugim takim moim marzeniem sprzed lat było to, że chciałem wiedzieć, za ile minut przyjedzie na przystanek tramwaj. I mimo że jest to bardzo skomplikowany system, mamy go w Krakowie. W tym przypadku jesteśmy więc smart. Niektóre moje marzenia się spełniły, a niektóre nie. Myślę więc, że w drodze do inteligentnego miasta jesteśmy trochę za połową drogi.

Jacek Liguziński:

– Robimy jednak wszystko, aby Kraków szybciej zmierzał w kierunku smart city. Wspomnę tylko, że np. Wodociągi Miasta Krakowa oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej, mogą już pochwalić się bardzo zaawansowanymi systemami opomiarowania. To nie tylko dane o np. godzinowym zużyciu wody z większości wodomierzy w mieście, optymalizacja pracy pomp, monitorowanie węzłów czy inteligentne sterowanie siecią, ale także predykcja oraz wykrywanie ewentualnych anomalii czy nieprawidłowości z odpowiednim wyprzedzeniem. Dzięki temu można odpowiednio szybko zareagować – jeszcze zanim dojdzie np. do awarii – obniżając w efekcie koszty funkcjonowania przedsiębiorstw. To także m.in. Inteligentne Systemy Transportowe, które dają pierwszeństwo tramwajom i autobusom na skrzyżowaniach... W Krakowie mamy więc systemy już bardzo dobrze rozwinięte i jeszcze takie, które musimy rozwijać.

Stefan Życzkowski:

– Wiele z tych rzeczy robiła nasza firma, oczywiście jeśli chodzi o krakowskie wodociągi. W Krakowie mamy już sporo takich firm, które są smart, ale także takie rejony miasta, w których wciąż nie ma kanalizacji i – co gorsze – nie wiadomo, kiedy będzie.

Karolina Grzanka:

– Rozwijane w Krakowie rozwiązania z zakresu Business Intelligence już pozwalają nam szybko analizować informacje, podejmować trafniejsze decyzje i efektywnie zarządzać zasobami miasta. Takim przykładem jest choćby system eZEBRA, który będzie gromadził dane dotyczące zużycia energii w miejskich budynkach i obiektach. Dzięki bieżącej analizie możliwe będzie wykrywanie nieprawidłowości, identyfikowanie obiektów o podwyższonym zużyciu energii oraz podejmowanie działań prowadzących do optymalizacji kosztów utrzymania. System ten jest w trakcie realizacji.

Stefan Życzkowski:

– Uznam, że w tej dziedzinie miasto jest smart wtedy, gdy budynek II Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie zyska odpowiedni system ogrzewania i opomiarowania.

– Dlaczego akurat to liceum?

– Ukończyłem to liceum... Chodzi też o to, że zaprojektowanie inteligentnego systemu kontroli, np. ogrzewania dla budynku historycznego jest bardzo trudne. Jeśli Kraków z tym sobie poradzi, to znaczy, że poradzi sobie również z innymi wiekowymi budynkami. Będzie więc na dobrej drodze nie tylko do sporych oszczędności, ale także do inteligentnego miasta.

Karolina Grzanka:

– Działamy w tym kierunku.

– Cyfronet nie tylko zużywa energię, ale też sporo jej „produkuje".

Marek Kasztelnik:

– Jeżeli chodzi o wykorzystanie ciepła, to na razie działamy w mikroskali.

– To znaczy?

– Odzyskujemy ciepło wytwarzane przez nasze superkomputery w serwerowni na Ruczaju i wykorzystujemy je do ogrzewania budynku. Zaczynamy więc w mikroskali, miejmy nadzieję, że dojdziemy do makroskali.

– Miasto zmierzające w kierunku smart musi być oparte nie tylko na inteligentnych technologiach, ale także na najnowocześniejszych gałęziach gospodarki. W jaki sposób Kraków wspiera przedsiębiorców?

Jacek Liguziński:

– Inteligentna gospodarka opiera się na rozwoju nowoczesnych usług, przemysłu, sektora badawczo-rozwojowego oraz branż kreatywnych. W Krakowie we wszystkich tych dziedzinach gospodarki kompleksowym wsparciem przedsiębiorców – zarówno tych, którzy w Krakowie prowadzą już firmy, jak i tych, którzy chcą je dopiero rozwijać – zajmuje się Wydział Przedsiębiorczości i Innowacji Urzędu Miasta Krakowa. Staramy się nie tylko wspierać biznes, ale także budować konkretną platformę informacyjną. Wychodzę bowiem z założenia, że Kraków – w sposób naturalny – jest nie tylko animatorem relacji biznesowych, ale także dostarczycielem wiarygodnych i pewnych informacji, np. jak radzić sobie z przepisami oraz jakie oferuje instrumenty wsparcia. Tylko w ten sposób zbudujemy miasto smart.

– W jaki sposób chcecie dotrzeć z tymi informacjami do przedsiębiorców?

– Organizujemy dla nich m.in. cyklicznie spotkania „Jak rozwinąć firmę z pomocą krakowskich instytucji?"

– Kto może w nich uczestniczyć?

– Cykl ten stworzyliśmy z myślą o mikro, małych i średnich przedsiębiorstwach, także start-upach. To spotkania dla wszystkich tych, którzy chcą poznać zasady efektywnego wykorzystania dostępnych narzędzi finansowych, inwestycyjnych i technologicznych. W ten sposób prezentujemy nie tylko aktualną paletę wsparcia, dzięki której można maksymalnie wykorzystać potencjał miasta, przyspieszając rozwój firmy, ale także jest to doskonała okazja do wymiany doświadczeń oraz nawiązania nowych relacji biznesowych. Naszymi partnerami w tym przedsięwzięciu są Krakowski Park Technologiczny, Agencja Rozwoju Przemysłu, Bank Gospodarstwa Krajowego, Centrum Business in Małopolska. Tak chcemy budować miasto przyjazne dla biznesu.

– Miasto powołało do życia Krakowską Radę Przedsiębiorczości. Czym ma się zajmować?

– Współpracą między samorządem, a lokalnym biznesem. Jej zadaniem ma być rekomendowanie rozwiązań zwiększających atrakcyjność inwestycyjną miasta, inicjowanie działań promujących nowoczesną przedsiębiorczość, a także określenie wyzwań stojących przed krakowską gospodarką. Rada powstała również po to, by korzystać z rad i olbrzymiego doświadczenia szefów firm.

– W Krakowie obowiązuje również „Pakt remontowy". To też element smart?

– Tak. To również przykład wsłuchiwania się w potrzeby krakowskich przedsiębiorców. Dlatego już na etapie planowania remontów rozmawiamy z przedsiębiorcami, aby później – już podczas konkretnych prac – jak najmniej utrudnić im funkcjonowanie. Przekazujemy najważniejsze informacje o inwestycji, odpowiednio oznakowujemy ulice, warianty dojścia lub dojazdu do firm. Stworzyliśmy też system informacji wizualnych, który zawiera dodatkowe oznakowanie ulic, specjalne ekrany elektroniczne, mapę firm na remontowanej ulicy. Kontaktujemy się również z wykonawcami i rozmawiamy na temat poszczególnych etapów budowy. Wszystko to już działa. To również element budowy miasta inteligentnego, odpowiadającego na potrzeby przedsiębiorców, mieszkańców, ale też turystów.

Karolina Grzanka: – Cyfrowy bliźniak to platforma, która pozwala integrować dane pochodzące z wielu źródeł oraz wykorzystywać je do analiz, prognoz i symulacji

– A co z młodym biznesem?

– O młodych kandydatach na przedsiębiorców też nie zapominamy. Zachęcamy ich wręcz do podejmowania działań biznesowych. Organizujemy dla nich szkolenia „Pierwsza firma. Krok po kroku" oraz specjalne hackathony. Dzięki nim mogą dowiedzieć się, np. jak założyć firmę, jak ją prowadzić, na co uważać? Podczas hackathonów pracują nad rozwiązywaniem konkretnych zadań biznesowych – od pomysłu do gotowego rozwiązania. W ten sposób poznają mechanizmy rządzące współczesnym biznesem.

– Kraków musi przyciągać też nowych inwestorów?

– I przyciąga. Temu celowi służy m.in. platforma Invest in Kraków. To nowe przedsięwzięcie, którego celem jest ukazanie potencjału i jednocześnie przewag inwestycyjnych Krakowa. Nie chodzi nam tylko o promocję miasta, ale zbudowanie trwałych i przyjaznych relacji z poszczególnymi inwestorami. Kraków nie proponuje tylko lokalizacji – oferujemy partnerstwo. Chodzi nam bowiem o budowanie warunków do długofalowej, stabilnej współpracy.

– Jakie firmy wybrały tę drogę?

– W Krakowie duże centrum inżynieryjno-techniczne otworzył ostatnio Airbus. Jeden z największych koncernów lotniczych świata uruchomił w stolicy Małopolski centrum, które będzie wspierało segment samolotów pasażerskich. Oznacza to również wzrost zatrudnienia w Polsce z około 950 do ponad 1,5 tysiąca pracowników. Firma podkreśla, że będzie to jej strategiczny ośrodek w obszarze zaawansowanych badań. Liczy na krakowskie talenty oraz współpracę z uczelniami wyższymi. . Warto dodać, że planowane centrum inżynieryjne będzie jednym z nielicznych tego typu ośrodków Airbusa w Europie. Wkrótce kolejne centra otworzą w Krakowie następne firmy. Jesteśmy już po pierwszych rozmowach.

– Jakie to będą firmy?

– Tego jeszcze nie mogę zdradzić.

– Kraków, oprócz tego, że chce być smart city, zmierza również w kierunku space city.

– To prawda. Przykładem jest obecność w Krakowie od niedawna Creotech Instruments, największego polskiego integratora systemów kosmicznych. Firma specjalizuje się także w projektowaniu, produkcji i montażu satelitów oraz systemów satelitarnych. Wspólnie z Krakowskim Parkiem Technologicznym, dzięki rozwojowi inicjatywy Kraków Space City udało nam się przyciągnąć ten biznes do Krakowa. W Akademii Górniczo-Hutniczej powstał Wydział Technologii Kosmicznych, jedyny taki w Polsce. I to również nie ostatnie słowo Krakowa w tej dziedzinie.

– Miasto to dane, dane to smart city.

Karolina Grzanka:

– Dane to jeden z najważniejszych zasobów rozwojowych współczesnej gospodarki Krakowa. Dlatego też jednym z naszych kierunków działania jest tworzenie warunków, w których dane nie tylko usprawniają wewnętrzne procesy administracyjne, ale również wspierają rozwój biznesu, nauki i nowych technologii. Jako smart city podchodzimy do nich z dwóch perspektyw. Pierwszą tworzą dane, które są zbierane wewnątrz urzędu. Chodzi nam o to, aby przyspieszyć i zoptymalizować podejmowanie decyzji. Dlatego też rozwijamy rozwiązania z zakresu Business Intelligence. Analiza danych, rozwiązania chmurowe pozwalają na szybsze analizowanie informacji oraz trafniejsze, obarczone mniejszym ryzykiem popełnienia błędu, podejmowanie decyzji. To oznacza efektywniejsze zarządzanie zasobami miasta.

– Ta druga perspektywa to?

– Idea otwartego – na potrzeby mieszkańców, świata nauki i przedsiębiorców – samorządu. Dlatego stworzyliśmy Portal Otwartych Danych, dostępnych w każdej chwili, bez konieczności składania jakichkolwiek wniosków.

– Czym on jest?

– Portal udostępnia miejskie zbiory informacji do ponownego wykorzystania. Dzięki temu mogą powstać nowe analizy, a także aplikacje. Rozwinięciem tej wyjątkowej idei jest Konkurs Open Data App, którego pierwsza edycja odbędzie się jeszcze w tym roku. Mamy nadzieję, że w ten sposób powstaną nowe innowacyjne rozwiązania łączące świat przedsiębiorczości i nauki z potrzebami nowoczesnego miasta.

– Mieszkańcy mogą korzystać z tych danych?

– Mogą skorzystać nie tylko z surowych danych, ale także z przygotowanych raportów zawierających wizualizacje, analizy oraz podstawowe statystyki. Raporty są interak-

eprasa.pl 92e3a9544c


FOT. EUGENIUSZ JANICKI

JACEK LIGUZIŃSKI,
dyrektor Wydziału ds. Przedsiębiorczości i Innowacji w Urzędzie Miasta Krakowa


FOT. EUGENIUSZ JANICKI

KAROLINA GRZANKA,
ekspert z Referatu ds. Smart City i Analizy Danych w Urzędzie Miasta Krakowa


FOT. EUGENIUSZ JANICKI

MAREK KASZTELNIK,
ekspert z Akademickiego Centrum Komputerowego Cyfronet AGH


FOT. EUGENIUSZ JANICKI

STEFAN ŻYCZKOWSKI,
przewodniczący Rady Strategicznej firmy ASTOR

tywne i umożliwiają filtrowanie informacji według własnych potrzeb, co pozwala szybko znaleźć interesujące dane bez konieczności ich samodzielnego opracowywania. Takie rozwiązanie zwiększa przejrzystość działania urzędu, ale też skraca czas odpowiedzi na wnioski o informację publiczną i jednocześnie ogranicza koszty związane z ich obsługą.

– Co znajdziemy na tym portalu?

– Dane dotyczące np. szkół, przedszkoli i żłobków. Informacje o bezrobociu oraz turystyce. Zbiorów jest wiele. Można wejść, zobaczyć, sprawdzić.

– Kraków prowadzi również innowacyjne programy pilotażowe.

– To prawda. Jeden z nich dotyczy Zakrzówka, a drugi parkingu przy ul. Wielickiej.

– Co sztuczna inteligencja robi na Zakrzówku?

– Liczy i monitoruje odwiedzających w czasie rzeczywistym, ponieważ to bardzo popularne kąpielisko. Dane zbierane w ramach pilotażu są następnie porównywane z informacjami pozyskiwanymi z funkcjonującego obecnie systemu, co pozwala ocenić skuteczność i możliwości tej technologii. W przyszłości tego typu rozwiązania mogą wspierać zarządzanie kąpieliskiem oraz działania związane z bezpieczeństwem odwiedzających.

– A na parkingu?

– Podobnie jak na Zakrzówku, projekt koncentruje się na wykorzystaniu technologii do identyfikacji zajętych i wolnych miejsc parkingowych. Jest to jednak przede wszystkim program pilotażowy, którego celem jest sprawdzenie skuteczności rozwiązania oraz ocena możliwości jego wykorzystania w przyszłości. Dzięki temu możemy je dopracować – z korzyścią dla mieszkańców i miasta – i wykorzystać na szerszą skalę.

– Czym w tym świecie jest Cyfronet?

Marek Kasztelnik:

– Cyfronet jest instytucją, która pomaga tworzyć m.in. innowacje. Nasze superkomputery dysponują wielką mocą obliczeniową, mamy możliwość bezpiecznego przechowywania olbrzymiej ilości danych, a także bezpośredni dostęp do ekspertów, którzy pomagają tworzyć te innowacje – w Krakowie, Małopolsce i Polsce. Wspieramy naukowców i firmy. Dzięki nam wszyscy mają dostęp do najnowszych technologii. I to jest nasze główne zadanie.

– Otwarte dane, takie jakie oferuje m.in. Kraków, są cenne?

– We współczesnym świecie nie ma nic cenniejszego niż dane. Są nie tylko bezcennym źródłem informacji, ale także łakomym kąskiem, szczególnie teraz, gdy patrzymy na nie przez pryzmat rewolucji sztucznej inteligencji. Dlatego też podejrzewam, że ruch na krakowskiej platformie, niekoniecznie z Polski, może być bardzo duży. To oczywiście trochę problematyczne... Każda firma, która trenuje modele sztucznej inteligencji, będzie starała się je pozyskać.

– W Krakowie powstała Gaia AI Factory. Co będzie produkowała?

– Nazwa „fabryka" może trochę mylić, bo z Gai nie wyjadą żadne produkty na taśmie. To, co tu powstaje, to przede wszystkim nowe zastosowania sztucznej inteligencji: modele językowe, także dla języka polskiego, narzędzia do analizy obrazów medycznych, systemy przetwarzające dane satelitarne oraz rozwiązania dla administracji publicznej. Sercem fabryki będzie nowy superkomputer w Cyfronecie, o mocy kilkukrotnie większej niż w Heliosie, dziś najszybszym komputerze w Polsce. Ale sama maszyna to połowa sprawy. Druga połowa to ludzie: zespoły ekspertów z całego kraju, które pomogą użytkownikom przejść przez cały cykl projektu AI, od przygotowania danych, przez trenowanie modelu, po jego wdrożenie. Do tego szkolenia, doradztwo i programy rozwoju talentów.

– Co to oznacza dla Krakowa?

– Dla Krakowa, Polski i Europy to przede wszystkim dostęp do mocy obliczeniowej, bez której dziś nie da się trenować zaawansowanych modeli AI, a która dotąd była w zasięgu głównie największych firm technologicznych. Dla samego Krakowa to wzmocnienie pozycji jednego z najważniejszych ośrodków technologicznych w regionie. Tu stanie superkomputer, tu będzie koordynacja konsorcjum, w którym są m.in. Cyfronet, Wydział Technologii Kosmicznych AGH, Uniwersytet Jagielloński oraz Krakowski Park Technologiczny. A ponieważ Gaia będzie współpracować z pozostałymi fabrykami sztucznej inteligencji, Kraków staje się jednym z węzłów europejskiej sieci infrastruktury dla zaufanej sztucznej inteligencji. To przyciąga projekty, firmy i ludzi, którzy chcą pracować przy AI na najwyższym poziomie, bez wyjeżdżania z Polski.

– To tylko trudno wyobrażalna moc obliczeniowa?

– Nie. Moc obliczeniowa bez dostępu eksperckiego jest tylko... drogą zabawką, na której można robić ciekawe rzeczy. Aby tworzyć innowacyjne rozwiązania potrzebni są eksperci – i Kraków takimi fachowcami dysponuje. To nasz wielki atut. Mamy więc dostęp nie tylko do krakowskich danych, ale także danych medycznych, satelitarnych... Wszystko to są elementy niezbędne w tej naukowej układance.

Marek Kasztelnik: – We współczesnym świecie nie ma nic cenniejszego niż dane. Są bezcennym źródłem informacji

– Dlaczego Gaia AI Factory powstała w Krakowie?

– Powodów jest wiele. Powiem nieskromnie – jako Cyfronet jesteśmy w Polsce pionierami, jeśli chodzi o technologie HPC. Posiadamy bogate, ponad pięćdziesięcioletnie, doświadczenie w utrzymywaniu dużych maszyn tego typu, mamy również ekspertów, którzy wiedzą jak wykorzystać ich moc. Naszym potężnym atutem jest też dostęp do najbardziej utalentowanych osób z krakowskich uczelni, a także dużej ilości danych. Mamy więc wszystkie elementy, które są niezbędne do tego, aby wytwarzać innowacyjne rozwiązania związane ze sztuczną inteligencją, choć nie tylko. Dlatego Kraków stał się naturalnym miejscem, w którym tego typu inicjatywa mogła zostać zlokalizowana.

– Ile jest takich centrów w Europie?

– Gaia AI Factory jest jednym z 19 takich centrów w Europie. Jako Polacy jesteśmy w o tyle uprzywilejowanej sytuacji, że mamy dostęp do 2, a można nawet powiedzieć, że do 2,5 fabryk sztucznej inteligencji. Możemy bowiem korzystać z Gaia AI Factory, Piast AI w Poznaniu oraz Lumia AI Factory w Finlandii. To ostatnie centrum jest w tej chwili największą fabryką sztucznej inteligencji na Starym Kontynencie.

– ASTOR był jedną z pierwszych firm w Polsce, która dostrzegła szansę w automatyzacji i cyfryzacji?

Stefan Życzkowski:

– To prawda. Firmę założyłem w 1987 roku, a więc było to bardzo, bardzo dawno temu. W 1991 roku zauważyłem, że polski przemysł jest w bardzo złej kondycji. Doszedłem wtedy do wniosku, że trzeba go będzie zbudować właściwie od nowa. Dlatego też postanowiłem zająć się wyposażaniem polskich przedsiębiorstw w światowej jakości technologie.

– Czy coś zmieniło się w ciągu tych 35 lat?

– Wszystko. Mimo to wciąż mam poczucie, że będziemy mieli co robić przez kolejne 35 lat. I znowu jesteśmy w połowie drogi.

– To dobrze czy źle? Powinniśmy być dalej?

– Myślę, że dobrze.

– Rozwiązania smart zależą od?

– Ludzi. W Krakowie mamy nie tylko bardzo mądrych ludzi, ale także sporo świetnych uczelni. W dodatku jest pomiędzy nimi konkurencja, a to bardzo dobrze, gdyż monopol jest zawsze szkodliwy i destrukcyjny. Dodam też, że niewiele jest takich miast, które mają aż dwie wyśmienite uczelnie techniczne. To gigantyczny atut Krakowa w świecie inteligentnych rozwiązań.

– Jak w tym świecie wypada administracja?

– Krakowskie urzędy – i chciałem to mocno podkreślić – przez ostatnie lata przeszły potężną rewolucję. I od razu dodam, że nie dotyczy to tylko Urzędu Skarbowego, ale także np. Wydziałów Komunikacji. Gdy w 1991 roku kupiłem samochód, to na jego zarejestrowanie straciłem wtedy cały dzień. Dlaczego sięgam tak daleko? Bo już niewiele osób pamięta tamte czasy. Dzisiaj tą samą czynność mogę zrobić praktycznie od ręki. Jeśli mam tylko ochotę mogę przez internet sprawdzić np. jaka jest kolejka po dowód rejestracyjny oraz czy dowód osobisty jest już gotowy. To pokazuje skalę zmian oraz jakość obsługi. System ten dobrze działa i jest to bardzo przyjemne i pozytywne. Tu jesteśmy smart.

– Co jest więc kluczem do rozwoju technologii smart?

– Ludzie – raz jeszcze to powtórzę. Na początku drogi ku najnowocześniejszym rozwiązaniom zawsze stoją ludzie – zdolni, inteligentni, otwarci na zmiany. I właśnie mamy to szczęście, że Kraków ma takich ludzi.

eprasa.pl 92e3a9544c

– Jaka zatem jest kondycja krakowskiego przemysłu?

– Kraków w ostatnich kilkudziesięciu latach bardzo mocno się zdeindustrializował. Była to bardzo błędna polityka, wręcz zgubna dla budżetu miasta.

– Dlaczego?

– W Krakowie nie rodziły się prawdziwe zakłady przemysłowe, a zaczęły masowo powstawać różnego rodzaju centra usług wspólnych. Wyrastały jak grzyby po deszczu.

– Dawały pracę.

– Dawały pracę, ale nic więcej. Większość z nich nie miała dochodów, więc nie płaciła praktycznie podatków. Dlatego też kasa miasta jest w takim, a nie innym stanie. Przez tę, już kilkudziesięcioletnią politykę Kraków ma bardzo duże problemy z CIT. I to nie jest żadna tajemnica, gdyż wielkie firmy, potężne korporacje z reguły nie płacą tego podatku. Kraków musi więc odpowiedzieć sobie na pytanie, co dają mu firmy, które zatrudniają ponad sto tysięcy młodych zdolnych ludzi, ale nie przynoszą żadnych zysków? To jest pięta achillesowa Krakowa. Dlatego najwyższa już pora, aby pomyśleć o zmianie sposobu myślenia, podejścia do gospodarki miasta. Tylko tak bowiem Kraków może stać się miastem bogatym. Jeśli nie będzie bogaty, to nie wiem, czy stać go będzie na to, by stał się smart.

– Co więc zmienić?

– Najwyższa pora pomyśleć o ściągnięciu do Krakowa takich firm, które nie tylko będą dawały pracę, ale w stolicy Małopolski zamierzają produkować i sprzedawać. Tylko w ten sposób można liczyć na dodatkowe podatki, a tym samym uzdrowić stan finansów miasta. Od razu jednak dodam, że deindustrializacja to nie tylko problem Krakowa czy Polski, ale przede wszystkim Europy.

– Jeśli trend się nie zmieni?

– Na szczęście chyba się powoli zmienia. Zauważono już, że jest źle z krakowskim przemysłem. Z drugiej jednak strony patrząc nie da się czegoś poprawić, jeśli nie wiemy, co jest źle.

– Jaki więc to ma być przemysł?

– Nie chodzi mi o to, aby w Krakowie z powrotem pojawiła się dymiąca huta z wielkimi piecami, ale o to, by zaczęły rozwijać się tu tutaj najnowocześniejsze, najbardziej kreatywne gałęzie przemysłu. Produkujące i sprzedające z zyskiem konkretne wyroby. Wtedy ludzie będą bogatsi, a Kraków będzie zmierzał w kierunku miasta inteligentnego. Będzie go na to stać.

Jacek Liguziński:

– W pełni się zgadzam z tym, że w krakowskiej gospodarce powinien być zachowany balans. Sytuacja geopolityczna, a wcześniej pandemia COVID-19, pokazały wszystkim, co może się stać, gdy łańcuchy dostaw są zbyt długie. Nie ukrywam, że rozmawiamy o nowych przestrzeniach pod lokalizację firm produkcyjnych. Oczywiście w centrum i jego okolicach nie ma szans na takie tereny. Dlatego te firmy będą lokowały swoją działalność nieco dalej od centrum miasta.

– Kiedy projekty te ujrzą światło dzienne?

– Mam nadzieję, że już niedługo o nich usłyszymy. Od razu jednak dodam, że zależy nam na tym, aby w Krakowie rozwijał się nowoczesny przemysł. I nie może być to biznes, który brudzi i emituje zanieczyszczenia. Dlatego rozmawiamy tylko z tymi partnerami, którzy to rozumieją i uwzględniają w swoich inwestycjach.

– Ile osób pracuje w krakowskich centrach?

– W 317 krakowskich centrach usługowych pracuje ponad 107 tysięcy osób. Przed nami jest tylko Warszawa, w której znajduje się ponad 440 takich firm, lecz z podobnym poziomem zatrudnienia. Kraków stał się więc – w pewien sposób – zakładnikiem swojego sukcesu.

– W tej chwili następuje transformacja tej branży. Czy oznacza to kłopoty dla Krakowa?

– Nie. Zdecydowanie nie jest tak, jak głoszą nagłówki gazet, że firmy globalne opuszczają Kraków. Następuje jedynie zmiana świadczonych usług, z reguły podnoszone są one na wyższy poziom, część się przenosi, ale pojawiają się w to miejsce inne.

– Co Kraków robi, aby być miastem nie tylko przyjaznym dla biznesu, ale także bardziej atrakcyjnym dla mieszkańców?

Karolina Grzanka:

– Nowoczesna gospodarka miasta nie powstaje tylko za sprawą inwestycji, tworzy ją również otwartość na dane, współpraca samorządu z biznesem i nauką oraz gotowość do testowania nowych technologii. To właśnie takie działania budują konkurencyjny, innowacyjny i atrakcyjny Kraków przyszłości.

– Dane są aż tak ważne?

Marek Kasztelnik:

– Możliwość przetwarzania olbrzymiej ilości danych, nowe rozwiązania technologiczne oraz sztuczna inteligencja, dają nam taki obraz Krakowa, który jeszcze kilka lat temu był absolutnie nieosiągalny i niewykonalny z technicznego punktu widzenia. Dzięki temu możemy pchnąć miasto na zupełnie nowe, innowacyjne tory. Rozwiązania technologiczne mamy, trzeba tylko z nich korzystać.

– Korzystamy z nich?

– Tak.

– Przedsiębiorcy korzystają z tej ogromnej liczby danych?

Stefan Życzkowski:

– Czy przedsiębiorcy korzystają z tych danych? Znam tych, którzy korzystają – mają nasze technologie cyfrowe, robotyczne. I wiem z czego ja korzystam. Mamy i znamy swoje potrzeby, klientów oraz dane. A najbardziej polegamy na tym, co sami wypracujemy. Jesteśmy firmą, która działała na rynku krakowskim, małopolskim, polskim, europejskim, zaczynamy też rozwijać się w Stanach Zjednoczonych.

Jacek Liguziński:

– W Krakowie tworzymy już taki ekosystem gospodarczy, aby właścicielom firm opłacało się tutaj otwierać swoje siedziby. To jest nasz priorytet. Zdaję sobie sprawę z tego, że potrzebna jest do tego nie tylko oferta infrastrukturalna, ale też bieżące wsparcie dla firm oraz oferowanie różnych narzędzi oraz instrumentów wsparcia. I to robimy.

– Do czego miastu potrzebny jest cyfrowy bliźniak?

Karolina Grzanka:

– Do rozwoju. Cyfrowy bliźniak będzie platformą integrującą dane pochodzące z wielu źródeł i umożliwiającą prowadzenie analiz, prognoz oraz symulacji. Miasto, jak już wspomniałam, dysponuje wieloma źródłami danych, które opisują jego funkcjonowanie. Są to między innymi dane pochodzące z systemu inteligentnego sterowania ruchem, dane z czujników oraz kamer. Największą wartością cyfrowego bliźniaka, po zintegrowaniu wszystkich danych, będzie możliwość prognozowania i symulowania skutków planowanych zmian jeszcze przed ich wdrożeniem. Obecnie Kraków, jeśli chodzi o komunikację, korzysta z modeli transportowych makroskopowych i mikroskopowych, natomiast cyfrowy bliźniak umożliwi budowę dodatkowego poziomu średnioterminowej prognozy natężenia ruchu. Dzięki temu możliwe będzie dokładniejsze prognozowanie zmian w zachowaniach komunikacyjnych mieszkańców oraz lepsza ocena skutków planowanych inwestycji i działań transportowych. Cyfrowy bliźniak ma więc nie tylko zbierać dane przydatne w inteligentnym rozwoju miasta, ale integrować wiele źródeł danych, które posiadamy.

– Czym są cyfrowe bliźniaki dla Cyfronetu?

Marek Kasztelnik:

– Cyfrowy bliźniak to bardzo szerokie pojęcie. Możemy mówić o moim cyfrowym bliźniaku. Gdy chcę się np. dowiedzieć, który lek najlepiej będzie na mnie działał, którą terapię najlepiej zastosować w przypadku konkretnej choroby, wtedy możemy przygotować odpowiednią symulację na cyfrowym bliźniaku. I dodam, że tego typu rozwiązania są już tworzone w Krakowie, np. przez Fundację Sano. Cyfrowego bliźniaka oczywiście może mieć też Kraków. Dzięki temu możemy np. symulować kierunki jego potencjalnego rozwoju. Do tego, jak już wcześniej wspomniałem, potrzebne są te trzy elementy, a więc dane, infrastruktura – która umożliwia przetworzenie tak dużej ilości danych – oraz odpowiednio przeszkoleni ludzie. Dane oraz infrastrukturę już mamy, potrzebujemy jeszcze więcej ludzi i to takich, którzy wiedzą, jak się za to zabrać, wiedzą, jak wykorzystać dane łącząc je z konkretnymi modelami obliczeniowymi i symulacjami. I co więcej, potrafią zaprezentować wyniki tych symulacji, tak, aby przekonały osoby na odpowiednich stanowiskach do zaprezentowanych zmian.

– Czy Kraków może stać się w pełni miastem inteligentnym?

Karolina Grzanka, ekspert z Referatu ds. Smart City i Analizy Danych w Urzędzie Miasta Krakowa:

– Tak. Mamy nie tylko takie ambicje i dobre programy pilotażowe, ale przede wszystkim dużą ilość wiarygodnych danych. Stąd myśląc o nowoczesnym i inteligentnym mieście, coraz częściej mówimy o danych jako jednym z kluczowych jego zasobów. Dlatego jednym z najważniejszych kierunków naszego działania jest tworzenie takich warunków, w których dane nie tylko usprawniają wewnętrzne procesy, ale również wspierają rozwój biznesu, nauki i nowych technologii. Stąd m.in. takie projekty jak eZebra, monitoring Zakrzówka czy cyfrowy bliźniak. Choć na razie są to rozwiązania pilotażowe to myślę, że jesteśmy na dobrej drodze. Dane to paliwo do rozwoju Krakowa.

Marek Kasztelnik, ekspert z Akademickiego Centrum Komputerowego Cyfronet AGH:

– Czy stać nas na to, aby nie być smart? Nie. Podejmowanie decyzji, bazując na wiarygodnych danych, jest nie tylko najprostszym rozwiązaniem, ale też pozwala uniknąć wielu dodatkowych kosztów. Krakowa nie stać na to, aby podejmowanie decyzje odbywało się w inny sposób. To jest zbyt duże miasto, za duże inwestycje i zmiany, by opierać się na przeczuciach, że będzie dobrze. Dlatego więc decyzje dotyczące rozwoju miasta muszą być podejmowane po analizie danych i symulacjach. Stąd tak ważne jest posiadanie cyfrowych bliźniaków, tworzenie symulacji oraz łączenia danych z różnych źródeł. Wydaje mi się, że w Krakowie mamy już wszystkie klocki na arenie. Musimy je tylko zebrać, połączyć z sobą i odpowiednio wykorzystać. Tylko tak stworzymy miasto przyjazne i inteligentne.

Stefan Życzkowski, przewodniczący Rady Strategicznej firmy ASTOR:

– Dla mnie Kraków stanie się w pełni smart w dniu, w którym otworzy pierwszą linię metra, w chwili gdy ruszy pierwszy skład podziemnej kolei. Uważam, że Kraków nie tylko powinien mieć metro, ale stać go na niego. Może ostro to powiedziałem, ale takie jest moje zdanie. Naprawdę – to jest kluczowa inwestycja dla Krakowa. Oczywiście wszystkie inne rzeczy, o których mówiliśmy, trzeba robić równolegle. Tylko wtedy Kraków stanie się smart city – dla Krakowian, przedsiębiorców i turystów. Wiele już zrobiliśmy, ale wciąż potrzebny nam jest jeszcze ten jeden duży impuls.

Jacek Liguziński, dyrektor Wydziału ds. Przedsiębiorczości i Innowacji w Urzędzie Miasta Krakowa:

– Kraków ma nie tylko duże ambicje, ale także olbrzymi potencjał, by stosunkowo szybko stać się miastem w pełni inteligentnym. Do tego celu szybko prowadzą nas rozwiązania gospodarki opartej na nowoczesnych usługach, innowacyjnym przemyśle, sektorze badawczo-rozwojowym, branżach kreatywnych, zintegrowanym systemie zarządzania miastem, ochronie środowiska, ale także efektywnym i wydajnym systemie transportu. Tylko w ten sposób stworzymy przyjazne i bezpieczne miejsce do życia dla kreatywnych mieszkańców. Wiemy więc, co chcemy zrobić i jak to osiągnąć.

Moderował Marek Długopolski

Stefan Życzkowski: – Myślę, że w drodze do inteligentnego miasta jesteśmy trochę za połową drogi

eprasa.pl 92e3a9544c

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Bezpłatne leki dla seniorów. Wyjaśniamy, jakie warunki trzeba spełnić, by w aptece nic nie płacić

Osoby powyżej 65. roku życia mają prawo do darmowych leków na receptę. Takie uprawnienia mają również dzieci i młodzież do 18. roku życia. Muszą jednak spełnić ściśle określone warunki

Małgorzata Stempinska

Wykaz bezpłatnych leków dla osób 65 plus zawiera prawie 3800 pozycji. Publikuje go Ministerstwo Zdrowia. Na liście znajdują się leki, które wcześniej podlegały częściowej refundacji. Wśród nich są m.in. leki:

- antyhistaminowe,
- przeciwzakrzepowe nowej generacji,
- hipoglikemizujące,
- hormonalne,
- immunostymulujące,
- immunosupresyjne,
- okulistyczne,
- przeciwbakteryjne,
- przeciwgrzybicze,
- przeciwwirusowe,
- przeciwbólowe,
- przeciwzakaźne,
- przeciwdrgawkowe,
- stosowane w chorobach dróg oddechowych,
- zaawansowane leki wziewne na astmę i POChP,
- obniżające ciśnienie tętnicze,
- urologiczne na przerost prostaty,
- stosowane w chorobach układu pokarmowego czy
- szczepionki.

Aktualny wykaz leków dostępnych bezpłatnie znajdziemy na stronie Ministerstwa Zdrowia pod adresem: https://www.gov.pl/web/zdrowie oraz na swoim Internetowym Koncie Pacjenta (po zalogowaniu należy kliknąć w powiadomienie) oraz w aplikacji w mojeIKP, w Menu.



FOT. FREEPIK.COM

By senior mógł skorzystać z bezpłatnych leków, na recepcie w polu „kod uprawnień dodatkowych" musi się znaleźć litera „S". Farmaceuta nie ma prawa wpisania ani poprawiania tego kodu na recepcie

Dla kogo bezpłatne leki

Bezpłatnie leki przysługują wszystkim osobom, które łącznie spełniają trzy kryteria:

- mają ukończone 65 lat lub mają poniżej 18 lat,
- lek znajduje się w wykazie „D1" lub D2 refundowanych leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych w załączniku do obwieszczenia ministra zdrowia
- mają rozpoznane schorzenie, które jest zgodne z zakresem wskazań objętych refundacją.

Kto może, a kto nie może wystawić recepty na bezpłatne leki

Takie uprawnienia ma:

- lekarz podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), który ma umowę z NFZ,
- lekarz ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS) lub lekarz po zakończonym leczeniu szpitalnym – po spełnieniu dodatkowych warunków,
- pielęgniarka podstawowej opieki zdrowotnej uprawniona do wystawiania recept, która ma umowę z NFZ
- lekarz dowolnej specjalności (który ma prawo wykonywania zawodu, ale zaprzestał jego wykonywania) – dla siebie albo dla małżonka, osoby pozostającej we wspólnym pożyciu oraz krewnych lub powinowatych w linii prostej, a w linii bocznej – do stopnia pokrewieństwa między dziećmi rodzeństwa.

By senior mógł skorzystać z bezpłatnych leków, na recepcie w polu „kod uprawnień dodatkowych" musi się znaleźć litera „S". Farmaceuta nie ma prawa wpisania ani poprawiania tego kodu na recepcie.

Przepisy mówią też, kto nie może wystawić recepty z literą „S". To:

- lekarze zatrudnieni w hospicjach i hospicjach domowych (zakres opieki paliatywnej i hospicyjnej),
- lekarze realizujący świadczenia gwarantowane z zakresu świadczenia pielęgnacyjne i opiekuńcze w ramach opieki długoterminowej,
- lekarze z centrów zdrowia psychicznego i szpitali psychiatrycznych,
- lekarze z gabinetów prywatnych.

©℗

LECZENIE UZDROWISKOWE

Oni wyjadą bez kolejki do sanatorium z NFZ. Mamy listę uprawnionych kuracjuszy

Małgorzata Stempinska

Seniorzy mogą korzystać z sanatorium z NFZ nie częściej niż raz na 18 miesięcy. Niektórzy nie muszą czekać w kolejce. Wyjaśniamy, kto ma takie prawo.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie leczenia uzdrowiskowego, można z tej formy leczenia (ze względów medycznych) korzystać nie częściej niż raz na 18 miesięcy. Turnus trwa 21 dni. Skierowanie wystawia lekarz ubezpieczenia zdrowotnego, biorąc pod uwagę aktualny stan zdrowia pacjenta, uwzględniając wskazania lub przeciwwskazania oraz wpływ leczenia uzdrowiskowego na stan zdrowia pacjenta. Każde skierowanie jest aprobowane przez lekarza specjalistę w dziedzinie balneologii i medycyny fizykalnej lub rehabilitacji medycznej, zatrudnionego w oddziale wojewódzkim NFZ.

Kto wyjedzie do sanatorium z NFZ bez kolejki

Obecnie w kraju czas oczekiwania na wyjazd do sanatorium wynosi średnio 5-7 miesięcy. Są jednak osoby, których nie obowiązuje kolejka na leczenie uzdrowiskowe. To:

- Zasłużeni Honorowi Dawcy Krwi,
- Zasłużeni Dawcy Przeszczepu,
- inwalidzi wojenni i wojskowi,
- kombatanci legitymujący się legitymacją wystawioną przez szefa Urzędu ds. Kombatantów,
- działacze opozycji antykomunistycznej i osoby represjonowane z powodów politycznych,
- osoby posiadające orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności lub orzeczenie o niepełnosprawności ze wskazaniem konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby,
- osoby deportowane do pracy przymusowej oraz osadzone w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich,
- uprawnieni żołnierze i pracownicy oraz weterani poszkodowani, których ustalony uszczerbek na zdrowiu wynosi co najmniej 30 proc.

Jak przyspieszyć wyjazd do sanatorium z NFZ

Można też skorzystać z sanatorium „last minute". – Z tzw. zwrotów chętnie korzystają osoby, dla których najważniejszy jest czas. Chcą szybko wyjechać do sanatorium i są dyspozycyjni, np. seniorzy-emeryci. Musimy bowiem wiedzieć, że wyjazd ze zwrotu może nastąpić już za kilka dni, a nie – jak w normalnym trybie – za minimum 14 dni – zaznacza Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy.

O zwroty należy pytać w oddziale NFZ, w którym składało się wniosek.

©℗

eprasa.pl 92e3a9544c

REKLAMA 0011586895

Miechów dnia 16.09.2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów, z siedzibą przy ul. Henryka Sienkiewicza 25, podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o drugim ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości oznaczonych numerami ewidencyjnymi 100/2, i 258/2, położonych w Widnicy.

Cena wywoławcza działek położonych w Widnicy:

działki 100/2 o powierzchni 0.2900 ha, wynosi 25000.00 zł (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy zł), do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%,

działki 258/2 o powierzchni 0.1200 ha, wynosi 6000.00 zł (słownie: sześć tysięcy zł),

- Właścicielem ww. nieruchomości jest **GMINA MIECHÓW,** dla których posiada urządzoną księgę wieczystą KR1M/00069347/7, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Miechowie IV Wydział ksiąg Wieczystych, Pl. Kościuszki 3a.
- Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- Data przetargu 21 października 2026 roku, godz. 10^{00} w sali nr 252 Urzędu Gminy i Miasta Miechów, ul. Henryka Sienkiewicza 25
- Wysokość wadium:
  dla działki 100/2 o powierzchni 0.2900 ha, w wysokości 2500.00 zł (słownie: dwa tysiące pięćset zł),
  dla działki 258/2 o powierzchni 0.1200 ha, w wysokości 600.00 zł (słownie: sześćset zł),
  płatne na konto Gminy Miechów nr **49 85910007 0200 0013 8080 0014** Krakowski Bank Spółdzielczy O/Miechów **do dnia 19 października 2026 roku (liczy się data uznania na rachunku bankowym Gminy Miechów).**
- Ogłoszenie o przetargu umieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Miechów oraz opublikowano w BIP i na stronie internetowej UGiM Miechów www.miechow.eu

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu udzielane są przez Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego Urzędu Gminy i Miasta Miechów, pokój nr 113, tel. 41 388 25 96.

REKLAMA 0011586926

GiMK.6840.03.2025 Miechów dnia 16.09.2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów, z siedzibą przy ul. Henryka Sienkiewicza 25, podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o czwartym ustnym przetargu nieograniczonym, na sprzedaż działek położonych na Os. Gen. Wł. Sikorskiego w Miechowie, gmina Miechów, oznaczonych numerami ewidencyjnymi 3324 o powierzchni 1267 m^2, 3327 o powierzchni 903 m^2 i 3328 o powierzchni 877 m^2, po pierwszym przetargu odbytym w dniu 28.03.2025 r., drugim odbytym w dniu 27.06.2025 r., trzecim odbytym w dniu 19.09.2025 r. i czwarty odbytym w dniu 15.04.2026 r., zakończonych wynikiem negatywnym.

Cena wywoławcza:

- **Działka 3324 o powierzchni 1267 m^2 – 119000.00 zł (słownie: sto dziewiętnaście tysięcy złotych)**
- **Działka 3327 o powierzchni 903 m^2 – 99000.00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych)**
- **Działka 3328 o powierzchni 877 m^2 – 99000.00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych)**

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

- Właścicielem ww. nieruchomości jest **GMINA MIECHÓW,** dla których posiada urządzoną księgę wieczystą KR1M/00018339/6, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Miechowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych, Pl. Kościuszki 3a.
- Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Miechów, działka 3324 położona w terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej I.2MN oraz działki 3327 i 3328 położone w terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej I.7MN.
- Data przetargu 22 października 2026 roku, godz. 10^{00} w sali nr 252 Urzędu Gminy i Miasta Miechów, ul. Henryka Sienkiewicza 25
- Wadium w wysokości:
  1. Dla działki 3324 o powierzchni 1267 m^2 – 20000.00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych)
  2. Dla działki 3327 o powierzchni 903 m^2 – 15000.00 zł (słownie: piętnaście tysięcy złotych)
  3. Dla działki 3328 o powierzchni 877 m^2 – 15000.00 zł (słownie: piętnaście tysięcy złotych)

  - płatne na konto Gminy Miechów nr **49 85910007 0200 0013 8080 0014** Krakowski Bank Spółdzielczy O/Miechów **do dnia 19 października 2026 roku (liczy się data uznania na rachunku bankowym Gminy Miechów).**
- Ogłoszenie o przetargu umieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Miechów oraz opublikowano w BIP i na stronie internetowej UGiM Miechów www.miechow.eu

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu udzielane są przez Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego Urzędu Gminy i Miasta Miechów, pokój nr 113, tel. 41 388 25 96.

REKLAMA 0011587076

OGŁOSZENIE O PISEMNYM KONKURSIE OFERT

Udział 1/25 w prawie własności nieruchomości gruntowej złożonej z działki ewidencyjnej nr 222/103, położonej w obrębie 9 w Krakowie, w rejonie ul. św. Jacka, objętej księgą wieczystą nr KR1P/00590115/6, z prawem do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego nr 38 – za cenę nie niższą niż 20.500,00 zł.

Udział 1/25 w prawie własności nieruchomości gruntowej złożonej z działki ewidencyjnej nr 222/103, położonej w obrębie 9 w Krakowie, w rejonie ul. św. Jacka, objętej księgą wieczystą nr KR1P/00590115/6, z prawem do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego nr 44 – za cenę nie niższą niż 20.500,00 zł.

Ceny wywoławcze nie obejmują należnych podatków i innych danin publicznoprawnych ani kosztów związanych z zawarciem umowy sprzedaży. Sprzedaż jest dokonywana w postępowaniu upadłościowym i wywołuje skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Każdy oferent może złożyć tylko jedną ofertę. Oferta może obejmować jeden albo dwa opisane udziały. W przypadku objęcia ofertą więcej niż jednego udziału oferent powinien wskazać odrębną cenę za każdy z nich. Wybór najkorzystniejszej oferty będzie dokonywany oddzielnie dla każdego udziału. Oferty wariantowe, alternatywne lub uzależniające nabycie jednego udziału od nabycia drugiego udziału nie będą rozpatrywane. Złożenie przez tego samego oferenta więcej niż jednej oferty spowoduje nierozpatrzenie wszystkich złożonych przez niego ofert.

Pisemne oferty, sporządzone w języku polskim, należy złożyć w Kancelarii Notarialnej Magdaleny Mądry-Pawlikowskiej przy ul. Zamoyskiego 20A, 34-500 Zakopane, w godzinach pracy kancelarii, w terminie do dnia 9 listopada 2026 r. do godz. 11:30. O zachowaniu terminu decyduje chwila wpływu oferty do kancelarii. Zamknięta koperta zawierająca ofertę powinna być opatrzona adnotacją: „Oferta – nie otwierać – św. Jacka". Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tej samej kancelarii notarialnej w dniu 9 listopada 2026 r. o godz. 12:35. Podczas otwarcia zostaną podane imiona i nazwiska albo firmy oferentów oraz zaoferowane przez nich ceny.

Warunkiem ważności oferty jest wniesienie wadium w wysokości 2.000,00 zł za każdy udział objęty ofertą, najpóźniej do upływu terminu składania ofert. O zachowaniu terminu decyduje chwila uznania rachunku bankowego syndyka prowadzonego przez PKO BP S.A. nr 36 1020 3466 0000 9102 0223 7345. Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży danego udziału. Wadia wniesione przez pozostałych oferentów zostaną im niezwłocznie zwrócone. Wadium przypadające na dany udział przepada na rzecz masy upadłości, jeżeli wybrany oferent nie zapłaci ceny w wyznaczonym terminie albo uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży.

Oferta powinna: – zawierać imię i nazwisko albo firmę oferenta oraz jego adres zamieszkania albo siedziby; – być podpisana przez oferenta albo osobę należycie umocowaną; w przypadku działania przez pełnomocnika do oferty należy dołączyć dokument potwierdzający umocowanie; – jednoznacznie określać przedmiot oferty i oferowaną cenę, nie niższą niż cena wywoławcza; – zawierać zobowiązanie do zapłaty całej ceny i zawarcia umowy sprzedaży w przypadku wyboru oferty; – zawierać zobowiązanie do pokrycia podatków, innych danin publicznoprawnych oraz kosztów związanych ze sprzedażą; – zawierać oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży i nie zgłasza do niego zastrzeżeń; – zawierać oświadczenie o przyjęciu do wiadomości warunków przepadku wadium. Oferta niespełniająca powyższych warunków, zawierająca dane nieczytelne lub niejednoznaczne, podpisana przez osobę nieumocowaną, złożona po terminie albo przewidująca cenę niższą od ceny wywoławczej nie będzie rozpatrywana. Każdy oferent może złożyć tylko jedną ofertę. Złożenie przez tego samego oferenta więcej niż jednej oferty spowoduje nierozpatrzenie wszystkich jego ofert. Za najkorzystniejszą zostanie uznana ważna oferta zawierająca najwyższą cenę, z zastrzeżeniem możliwości przeprowadzenia dodatkowej licytacji ustnej. Jeżeli zostaną złożone ważne oferty zawierające taką samą najwyższą cenę albo oferty z cenami niższymi o nie więcej niż 20% od najwyższej zaoferowanej ceny, syndyk przeprowadzi z udziałem tych oferentów dodatkową licytację ustną, w wyznaczonych przez siebie terminie i miejscu. O terminie i miejscu licytacji zakwalifikowani oferenci zostaną zawiadomieni odrębnie. Cenę wywoławczą podczas licytacji będzie najwyższa cena zaoferowana w pisemnym konkursie ofert. Wysokość postąpienia zostanie określona przez syndyka przed rozpoczęciem licytacji i nie będzie wyższa niż 2% ceny wywoławczej licytacji. Operat szacunkowy jest dostępny na stronie www.reorg.pl. Może również zostać przesłany pocztą elektroniczną po zgłoszeniu żądania na adres: oferty@reorg.pl. Warunkiem zawarcia umowy sprzedaży i przeniesienia własności jest zapłata całej ceny przed zawarciem umowy. Cena powinna zostać zapłacona w terminie dwóch miesięcy od dnia zawiadomienia oferenta o wyborze jego oferty albo – w przypadku przeprowadzenia licytacji – od dnia jej zakończenia. Syndyk może przedłużyć ten termin najwyżej o jeden miesiąc na pisemny wniosek oferenta złożony przed jego upływem. Syndyk zastrzega sobie prawo zmiany lub odwołania ogłoszenia, zamknięcia konkursu bez wyboru którejkolwiek z ofert, odwołania licytacji albo odstąpienia od sprzedaży do chwili zawarcia umowy, w każdym przypadku bez podania przyczyny. W takim przypadku wniesione wadia podlegają niezwłocznemu zwrotowi.

AUTOPROMOCJA

DZIENNIK POLSKI

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

dziennikpolski24.pl

PITAWAL PRASOWY II RP

Awantura o szelki: w czym rozczytywali się Białostoczanie we wrześniu 1934 r.


REDAKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK

Dziennik Białostocki

Cena 15 gr.

WTOREK 11 WRZEŚNIA 1934 R.

Przed walną rozprawą

5 premjerów i 22 ministrów spraw zagranicznych w Genewie

Szwajcerja a Sowiety

5 premjerów 22 ministrów

Polscy w gościnie u

Lot ponad Saha

najkrótszy, ale najgroźniejszy etap Algier

„Dziennik Białostocki" był jedną z największych gazet codziennych na Podlasiu, wydawaną w latach 1919-1939

opr. Lucjan Strzyga

Jak każda przedwojenna gazeta, także „Dziennik Białostocki" z upodobaniem drukował żartobliwe scenki sądowe.

W nr 252 z 11 września 1934 r. też taką zamieszczono, w dziale „Stołeczne migawki sądowe". Tekst miał tytuł „Ciężka próba. Chodzenie po jednej desce".

„Pana Feliksa Atłaszewskiego przyprowadzono do komisariatu. Stanął przed kratką, za którą zasiadał dyżurny przodownik, skłonił się szarmancko i rzekł:

- Nieporozumienie, jak pragnę zdrowia, bolesne nieporozumienie. Szłem sobie ulicą i pan posterunkowy bez dania racji do mnie się przyczepił. Jestem spokojny obywatel i nie rozumiem, o co się rozchodzi.

Posterunkowy ze swej strony zaraportował, że rozchodzi się nie mniej ni więcej o to, że p. Feliks zdemolował mieszkanie, oblał zsiadłem mlekiem przechodniów, poczem z puzonem przewieszonym przez ramię wyszedł na ulicę, stanął przed pomnikiem Szopena w Alejach Ujazdowskich i usiłował odegrać marsza żałobnego.

- To nieprawda! W Alejach nie byłem i o niczem nie wiem.

Przodownik spojrzał w oczy panu Feliksowi, poczem powiedział krótko:

- Przejdźno pan po tej desce.

Pan Feliks usiłował przejść prosto po dość szerokiej desce podłogi, ale mimo najlepszych chęci kilkakroć zboczył z drogi.

- W porządku - oświadczył na to przodownik. Ekspertyza z wynikiem dodatnim, zamknąć do rana.

- Dlaczego?

- Bo masz pan słabą głowę, żeby pana wypuścić na miasto. Na moje oko wypiłeś pan pół butelki pod bigosik, a pan z kwaśnem mlekiem wyjeżdżasz. Fryderykowi Szopenowi zakłócenie spokoju uskuteczniasz. Zabrać mu szelki i lulu!

- Owszem, przespać się tu mogę, bo mieszkam aż na Żoliborzu, ale szelek nie oddam za żadne skarby świata.

- A jak pana grzecznie poprosimy, to też nie? Panie Matusiak, poproś pan gościa, żeby oddał szelki.

- Nie oddam, chyba że z trupa ściągniecie.

W obronie szelek p. Atłaszewski wpadł w prawdziwy szał, kopnął krzesło, powylewał atrament, usiłował zerwać aparat telefoniczny.

Na rozprawie sędzia grodzki spytał:

- Dlaczego właściwie nie chciał pan oddać szelek, przecież nie był pan bardzo pijany.

- To tajemnica rodzinna, o której nie chciałbym mówić publicznie... ale niech tam... Byłem wtedy w spodniach starszego brata, który jest ode mnie znacznie tęższy. Bez szelek nie mógłbym zrobić ani jednego kroku. A jednak nie oszczędzono mi tej kompromitacji.

Sąd wziął pod uwagę tę okoliczność łagodzącą i skazał p. Feliksa na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary".

eprasa.pl 92e3a9544c

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI" PRZYPOMINAJĄ

Jawnie, ale nielegalnie. Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność"

29 września 1986 r. Lech Wałęsa podjął decyzję, która miała zmienić sposób działania „Solidarności". Powołał Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność". Po blisko pięciu latach od wprowadzenia stanu wojennego Związek próbował zrobić coś, co jeszcze niedawno wydawało się niemożliwe – wyjść z konspiracji i pojawić się ponownie w przestrzeni publicznej. Nie była to jednak legalizacja „Solidarności", a tym bardziej nie był to koniec podziemia. Przez kolejny rok obok jawnej Rady działała podziemna Tymczasowa Komisja Koordynacyjna. W historii Związku rozpoczął się więc szczególny okres: „Solidarność" miała jednocześnie twarz jawną i konspiracyjną.

Cecylia Kuta



FOT. IPN

Bogdan Borusewicz, Bogdan Lis i Lech Wałęsa na Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasnej Górze 21 września 1986 r., na tydzień przed powołaniem Tymczasowej Rady „Solidarności"

Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. władze PRL przystąpiły do likwidacji niezależnego ruchu związkowego. Tysiące działaczy internowano, skazywano lub poddawano innym represjom. 8 października 1982 r. Sejm PRL rozwiązał związki zawodowe istniejące przed stanem wojennym, co oznaczało delegalizację NSZZ „Solidarność". Część pozostających na wolności działaczy nie zamierzała jednak rezygnować z działalności. W kwietniu 1982 r. powstała Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" (TKK). W jej pierwszym składzie znaleźli się Zbigniew Bujak, Bogdan Lis, Władysław Frasyniuk i Władysław Hardek reprezentujący Kraków. TKK miała koordynować działalność podziemnych struktur do czasu ponownego podjęcia pracy przez Komisję Krajową.

W warunkach delegalizacji i represji ze strony państwa dysponującego aparatem bezpieczeństwa, konspiracja była koniecznością. Pozwalała utrzymywać kontakty między regionami, wydawać prasę, organizować akcje protestacyjne i podtrzymywać działalność niezależnego ruchu. Związek przetrwał dzięki ludziom, którzy działali często w warunkach stałego zagrożenia. Po kilku latach coraz wyraźniej było jednak widać cenę konspiracji. „Solidarność" traciła bezpośredni kontakt z częścią społeczeństwa, a jej struktury w wielu zakładach pracy słabły. Podziemie pozwalało przetrwać, ale trudno było dzięki niemu odbudować masowy ruch z lat 1980–1981.

W połowie lat 80. sytuacja zaczęła się zmieniać. W Związku Sowieckim po objęciu władzy przez Michaiła Gorbaczowa rozpoczął się proces reform. W Polsce trwał kryzys gospodarczy i polityczny, ale pojawiły się również sygnały ograniczenia części represji. Szczególne znaczenie miała amnestia z 1986 r. Z więzień wyszła większość osób skazanych za działalność polityczną. Nie oznaczało to końca represji. Służba Bezpieczeństwa nadal prowadziła działania przeciwko opozycji, obserwowała jej działaczy i przeciwdziałała odbudowie niezależnych struktur. Zmieniły się jednak warunki działania. Wśród przywódców „Solidarności" pojawiło się pytanie, czy nie należy wykorzystać nowej sytuacji i spróbować działać bardziej otwarcie. Lech Wałęsa uznał, że warto podjąć to ryzyko. 29 września 1986 r. powołał Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność" (TRS). W jej skład weszli Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Tadeusz Jedynak, Bogdan Lis, Janusz Pałubicki i Józef Pinior. Byli to działacze należący do najważniejszych środowisk podziemnej „Solidarności", reprezentujący różne regiony i doświadczenia. Rada miała stać się ogólnopolskim ośrodkiem reprezentującym Związek w nowych warunkach. Jej powołanie było czymś więcej niż zmianą personalną. Oznaczało próbę zmiany sposobu działania „Solidarności". Zadaniem TRS miało być „wypracowanie nowego modelu działalności, jawnej i legalnej". Postulowano przywrócenie możliwości swobodnego zrzeszania się jako warunku rozpoczęcia dialogu z władzami w sprawie reformy gospodarki w celu ratowania kraju przed kryzysem.

Dwie drogi

Decyzja Wałęsy nie spotkała się z pełną akceptacją podziemnego kierownictwa. Obok TRS nadal funkcjonowała TKK. Jej członkowie obawiali się, że jawne działanie może ułatwić SB rozpracowanie struktur. W „Solidarności" pojawiły się więc dwie strategie. Zwolennicy jawności uważali, że po latach konspiracji dalsze ukrywanie się grozi marginalizacją. Jeśli Związek miał odzyskać społeczne znaczenie, musiał ponownie pojawić się publicznie. Przeciwnicy zbyt szybkiego ujawniania struktur wskazywali natomiast na ryzyko. Państwo wciąż dysponowało aparatem bezpieczeństwa i nie zamierzało uznać „Solidarności". Nie był to spór o samą ideę niezależnego Związku. Zarówno TRS, jak i TKK odwoływały się do „Solidarności" i sprzeciwiały się podporządkowaniu jej władzom PRL. Różniły się przede wszystkim oceną sytuacji i wyborem metod działania. Był to spór szczególnie ważny, ponieważ dotyczył podstawowego pytania: jak przetrwać, a jednocześnie odzyskać wpływ na społeczeństwo?

Eksperyment z jawnością szybko przestał być sprawą wyłącznie warszawskiego kierownictwa. Już 30 września 1986 r. do jawnej działalności przeszła Regionalna Komisja Wykonawcza „Solidarności" Mazowsze. W kolejnych dniach i tygodniach podobne struktury zaczęły pojawiać się także w innych regionach. Był to ważny krok. Jawność zaczęła stawać się jednym ze sposobów odbudowy regionalnych struktur Związku.

Jednocześnie trzeba pamiętać o podstawowym paradoksie tej sytuacji: jawność nie oznaczała legalności. Władze PRL nie uznały ani Tymczasowej Rady, ani regionalnych struktur „Solidarności". Administracja odmawiała rejestracji inicjatyw związanych z odradzającym się Związkiem, a działacze byli przesłuchiwani i pozostawali pod kontrolą aparatu bezpieczeństwa. A jednak sytuacja różniła się od tej z pierwszych lat stanu wojennego. Wobec członków TRS nie zastosowano represji na porównywalną skalę, nie byli aresztowani. Powstała przestrzeń, której wcześniej praktycznie nie było: przedstawiciele nielegalnego Związku mogli występować publicznie, choć państwo nie uznawało ich prawa do reprezentowania pracowników.

Jaka „Solidarność"?

Po latach konspiracji „Solidarność" potrzebowała czegoś więcej niż sprawnych struktur podziemnych. Potrzebowała ponownie dotrzeć do ludzi. Jawna działalność dawała możliwość nawiązywania kontaktów z robotnikami, środowiskami inteligencji, Kościołem i innymi grupami niezależnymi. Działacze mogli publicznie przedstawiać stanowisko Związku, informować o sytuacji w zakładach pracy i występować w sprawach społecznych. Sama obecność w przestrzeni publicznej miała znaczenie. Pokazywała, że stan wojenny nie zdołał zniszczyć „Solidarności". Nie chodziło przy tym wyłącznie o demonstracyjne pokazanie własnej obecności. Rada miała pomóc stworzyć model działalności, który pozwalałby funkcjonować jawnie, a w przyszłości legalnie. Jednocześnie otwierała możliwość rozmów z władzami. Nie była to jeszcze droga do porozumienia. W 1986 r. nikt nie mógł wiedzieć, jak rozwinie się sytuacja polityczna. Nie było pewności, czy władze będą tolerować jawne struktury ani jak długo utrzymają się zmiany zapoczątkowane przez Gorbaczowa. Dlatego działalność TRS była przede wszystkim próbą. „Solidarność" sprawdzała, czy można stopniowo odzyskiwać przestrzeń publiczną, nie narażając na zniszczenie całego dorobku podziemia.

Jawność nie rozwiązała wszystkich problemów. W drugiej połowie lat 80. wciąż trwała dyskusja o przyszłości „Solidarności". Czy należało przede wszystkim odbudować niezależny związek zawodowy z lat 1980–1981? A może doświadczenia ostatnich lat prowadziły w stronę szerszego ruchu społecznego i politycznego? Podziemna „Solidarność" nie była środowiskiem jednolitym. Różnice dotyczyły nie tylko metod działania, ale również oceny sytuacji politycznej i wizji przyszłości Związku.

Model dwóch równoległych struktur przetrwał ponad rok. Z czasem coraz wyraźniejsza stawała się potrzeba połączenia obu nurtów. 25 października 1987 r. podczas wspólnego posiedzenia TKK, TRS i Lecha Wałęsy powołano Krajową Komisję Wykonawczą NSZZ „Solidarność". Jej przewodniczącym został Wałęsa, a w jej skład weszli m.in. Bujak, Frasyniuk, Lis i Pałubicki. Powołanie KKW zakończyło działalność zarówno TKK, jak i TRS. Nie zakończyło natomiast sporów wewnątrz Związku. Część działaczy nie zaakceptowała nowej formuły kierownictwa. W opozycji wobec KKW pozostali m.in. Andrzej Gwiazda i Marian Jurczyk, a później powstała Grupa Robocza Komisji Krajowej, domagająca się odbudowy kierownictwa wywodzącego się z Komisji Krajowej wybranej w 1981 r.

Tymczasowa Rada nie doprowadziła do legalizacji „Solidarności" i nie zakończyła działalności podziemnej. Jej znaczenie należy jednak widzieć w procesie, który rozpoczął się jesienią 1986 r. „Solidarność" zaczęła wtedy odzyskiwać przestrzeń publiczną. Powstawały jawne struktury regionalne, działacze zdobywali doświadczenie publicznego występowania, a Związek ponownie nawiązywał kontakty ze środowiskami społecznymi. Kiedy wiosną i latem 1988 r. wybuchła kolejna fala strajków, „Solidarność" nie zaczynała już całkowicie od zera. Istniały struktury i ludzie, którzy przez wcześniejsze miesiące sprawdzali możliwości jawnego działania. Nie oznacza to, że wydarzenia 1988–1989 były prostą konsekwencją decyzji z 29 września 1986 r. Droga do ponownej legalizacji Związku była znacznie bardziej skomplikowana. Powstanie TRS było jednak ważnym etapem tej drogi.

eprasa.pl 92e3a9544c

PROGRAMOWO



G. 17:55

Detektywi

TVN

We wsi Pliszki dochodzi do tragedii – szef koła łowieckiego zostaje śmiertelnie postrzelony. Do detektywów zgłasza się mężczyzna, który miał zatarg z ofiarą. Klient detektywów ma poważne obawy, że zostanie oskarżony o zabójstwo. Paweł Drawicz i Jakub Nowacki jadą więc do wsi, gdzie podają się za biznesmenów zainteresowanych kupnem gospodarstwa agroturystycznego. Tam poznają jednego z myśliwych, a Paweł Drawicz wprasza się na polowanie. Okazuje się również, że tydzień wcześniej zaginął inny myśliwy...

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Kacper stara się, jak może, aby zapunktować u Marysi. Niespodziewana kontuzja Julki jest dla niego dobrą okazją, aby się wykazać. Tymczasem Marysię odwiedza Dominika, która zauważa, że siostra wciąż czuje coś do Pawła. Seweryn odkrywa z kolei tożsamość sprawcy wypadku. Długo się nie zastanawia i postanawia się zemścić. Borys poświęca się, aby kapitan Iskry stawił się na boisku. Pod jego nieobecność Piech znowu miesza w szeregach drużyny.



G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2



Kasia przeżywa wstrząs, gdy Ksawery – opierając się na zasłyszanych w podwarszawskich Brzezinach plotkach – oskarża Mariusza o niewierność. Sytuację w rodzinie komplikuje opinia pedagoga szkolnego, który sugeruje, że u chłopca można zaobserwować wszystkie symptomy ADHD. Jego diagnoza spotyka się ze stanowczym sprzeciwem nastolatka. Tymczasem Bruno i Karolina uczestniczą w ekstrawaganckiej sesji ślubnej. Wdzięczą sie do obiektywu i są kompletnie nieświadomi, że Weronika prowadzi dyskretne śledztwo dziennikarskie w sprawie handlu narkotykami na terenie ich hotelu. Czy uda jej się dowieść, że ów proceder faktycznie ma miejsce? Dzieje się również u Agaty. Kobieta otrzymuje w firmie propozycję objęcia nowego projektu. Owa szansa ma swoją cenę: Agata musiałaby wyjechać do Tajlandii. I to na minimum trzy lata! Zawodowa perspektywa opuszczenia kraju błyskawicznie staje się zarzewiem poważnego konfliktu z Ignacym. Mężczyźnie taka perspektywa jest wyjątkowo nie w smak! O kompromis zaś będzie trudno... Równolegle Wilk usiłuje wymusić na Lucynie zainicjowanie kolejnego pożaru w domu Pyrków. Uda jej się ją namówić?

G. 18:05

Klan

TVP 1

Paweł nie potrafi pogodzić się z decyzją Juniora o rezygnacji ze stypendium i liczy, że chłopak zmieni zdanie. Tymczasem Pawełek postanawia definitywnie zamknąć sprawę i przekazuje swoją decyzję doktor Dudek. Jerzy ma coraz większe problemy ze snem, co niepokoi Oskara, zajętego jednocześnie przygotowaniami do święta winobrania. W domu Uli i Kornela narastają kłopoty organizacyjne związane z opieką nad dziećmi, dlatego pojawia się pomysł zatrudnienia opiekunki.

G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

Do Sandomierza przybywają z Krakowa dwaj turyści z USA. Podróżują taksówką kierowaną przez Rajmunda Kolanko – ojca księdza Jacka – którego metody pracy budzą liczne kontrowersje. Po dotarciu między mężczyznami wybucha ostry spór o wydanie bagaży. Równolegle w miejscowym skarbcu dochodzi do awarii zasilania i skradziona zostaje cenna ikona. Dzieło sztuki odnajduje się w bagażniku taksówkarza. Choć stanowczo odpiera zarzuty, staje się głównym podejrzanym w sprawie.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Julka po tygodniu w ośrodku błaga ojca, by ją zabrał. Terapeuta tłumaczy to Nowakowi głodem narkotykowym i przekonuje, że Julka musi zostać, jeśli chce się wyleczyć. Nowak poznaje w ośrodku Wiolę, która też ma uzależnioną córkę. Nagle na telefon Julki odzywa się diler. Igor zamierza go dopaść. Leśniewski zostaje z dziećmi a Marta w pracy mierzy się z Fabianem, który forsuje wizję programów opartych na emocjach. W dodatku Krawiec próbuje Martę obmacywać! Tymczasem Mikołaj – zajęty małym Tymkiem – nie zauważa co kombinuje Stefanek. Do Danki wpada Teresa i dramatyzuje, że jest skończona jako nauczyciel. Uczniowie wykorzystali jej błąd i cała szkoła wie już, że jest pisarką erotycznych powieści. Rafał też się tego dowiaduje – ale... to go wyraźnie kręci! Halina, szukając Danki, zauważa Janusza ze „sprzątaczką" Teresą. Jest w szoku.



eprasa.pl 92e3a9544c

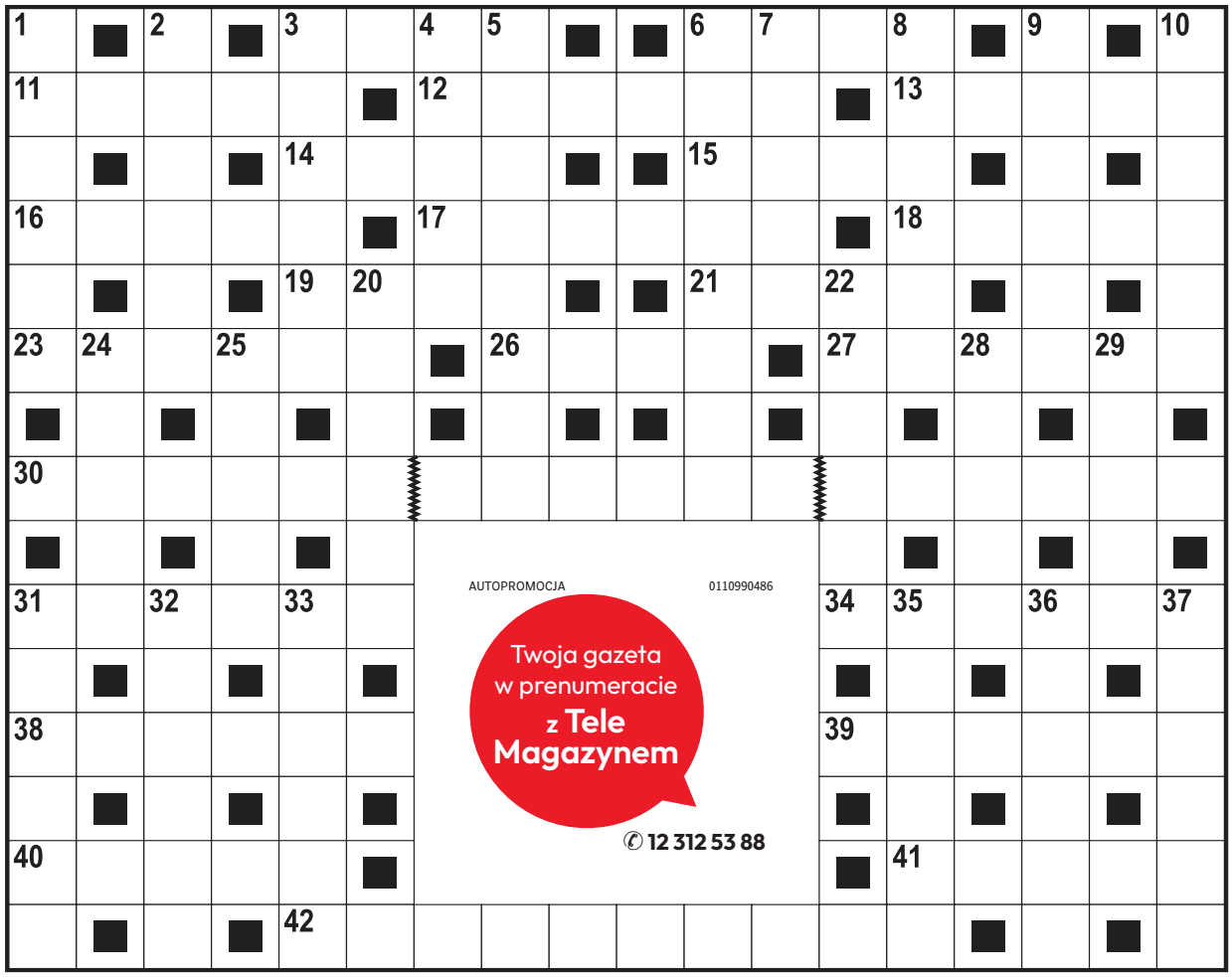
KRZYŻÓWKA NR 148

Poziomo:

3) odgazowany węgiel,
6) ryba w wigilijnym menu,
11) popularny proszek do prania,
12) Andy, amerykański artysta, przedstawiciel pop-artu,
13) okrutne, bezprawne rządy,
14) reklamowany lek ziołowy,
15) miejsce narodzin Herkulesa,
16) połysk nadawany butom,
17) okrągły kapelusz kobiecy,
18) Edouard, twórca obrazu „Śniadanie na trawie”,
19) bezwonny gaz palny,
21) przerabiana na benzynę,
23) stan niezmieniony przez cywilizację,
26) ptak czczony w starożytnym Egipcie,
27) akt prawny uchwalany w Sejmie,
30) … Polskich, leży w granicach Tatrzańskiego Parku Narodowego,
31) długo dojrzewająca polska wódka,
34) miejsce zamieszkania Igi Świątek,
38) duży tropikalny owad, cykada,
39) mieszanina różnych stylów,
40) Harold, komik filmu niemego,
41) minerał dla przemysłu szklarskiego,
42) kierownik stacji kolejowej.

Pionowo:

1) mowa środowiskowa, gwara,
2) np. rodyjski Kolos,
3) album z seriami i całostkami,
4) określona suma pieniędzy,
5) drugie co do wielkości miasto Grecji,
6) Marek, reżyser filmu „Dzień świra”,
7) opera Siergieja Rachmaninowa,
8) był nim Stefan Wyszyński,
9) dalekowschodni statek bez stępki,
10) cienka linka używana w żeglarstwie,
20) tytoń do niuchania,
22) sproszkowany tytoń, wciągany do nosa,
24) termin z tresury owczarka,
25) takt w zachowaniu,
28) stan pod wpływem hipnozy,
29) odpady ze stolarni,
31) cewka do nawijania nici,
32) roślina jaskrowata, zawilec,
33) duchowny katolicki,
35) ścieżka w ogrodzie lub parku,
36) twierdza z powieści „Ogniem i mieczem”,
37) uderz w stół, a się odezwą.

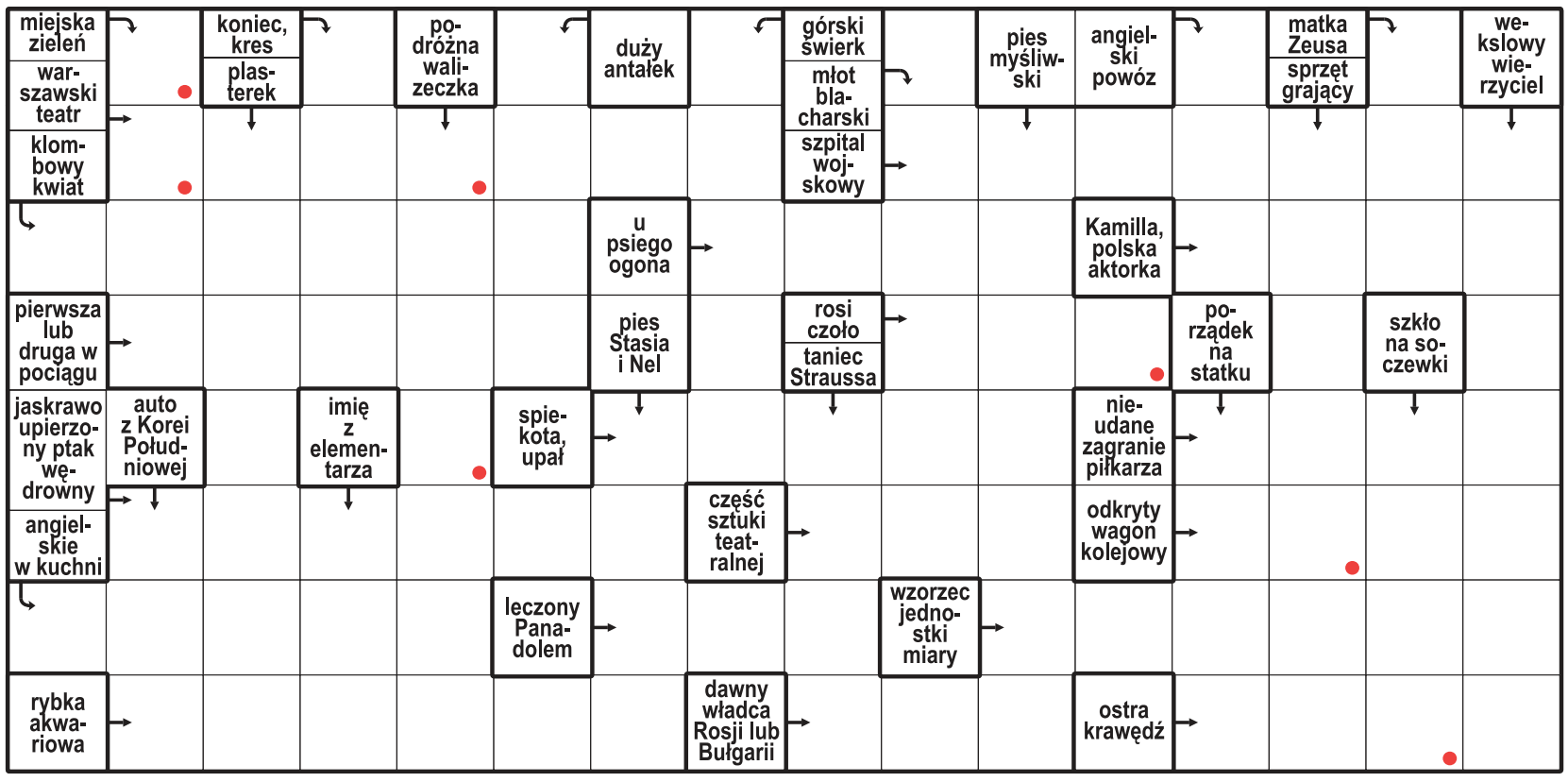


AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 147

O	■	C	■	Z	Ł	O	Ż	E	W	Ę	G	L	A	■	L	■	C
D	I	U	N	A	■	D	■	G	■	■	Ł	■	W	Ł	O	C	H
N	■	G	■	S	A	M	O	O	B	R	O	N	A	■	C	■	M
O	S	A	K	A	■	O	■	■	O	■	S	■	R	Ó	Z	G	A
G	■	N	■	D	■	W	A	R	N	I	K	■	I	■	K	■	R
A	S	T	R	A	G	A	L	■	■	M	A	K	A	G	I	G	A
■	O	■	Z	■	W	■	F	I	G	A	■	O	■	E	■	Ó	■
A	N	G	E	L	I	N	A	■	■	M	A	S	Z	K	A	R	A
■	D	■	K	■	N							Z	■	O	■	K	■
B	A	Ż	A	N	T							T	A	N	T	A	L
O	■	E	■	I	■							■	M	■	A	■	U
M	U	N	D	U	R							M	O	D	N	I	Ś
B	■	I	■	T	■							■	R	■	I	■	N
K	R	E	D	O	■							■	E	L	E	N	I
A	■	C	■	N	A	M	I	E	S	T	N	I	K	■	C	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PANTEON.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Emocje będą wyjątkowo silne. Horoskop dzienny to wskazówka, by dać sobie przestrzeń na odpoczynek.

Ryby (19.02 - 20.03)
Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś radzi zaufać swojej kreatywności.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja da efekty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, by nie przyspieszać tego, co wymaga czasu.

Byk (20.04 - 20.05)
Inspiracja pobudzi Cię do działania. Horoskop dzienny radzi, by pozwolić sobie na spontaniczny krok.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Łatwo osiągniesz porozumienie. Horoskop na dziś sugeruje, by nie bać się mówić o swoich potrzebach.

Rak (22.06 - 22.07)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować dyskrecję.

Lew (23.07 - 22.08)
Skupienie pomoże Ci uporządkować zaległe sprawy. Horoskop dzienny mówi, że znajdziesz czas na relaks.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać dobry moment.

Waga (23.09 - 22.10)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, spokój pomoże Ci odzyskać równowagę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop na dziś wróży, że Twoja komunikacja przyniesie dziś efekty.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny rytm dnia sprzyja rozmowom. Horoskop na dziś zapowiada, że docenisz małe, lecz cenne gesty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja decyzja otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać intuicji i działać bez zwłoki.

eprasa.pl 92e3a9544c

0011587390

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 19 września 2026 roku zmarł

Piotr Krystjan

wieloletni pracownik
Działu Administrowania Nieruchomościami
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w czwartek, 24 września 2026 roku o godz. 13.00
w kościele parafialnym pod wezwaniem
Przemienienia Pańskiego w Brzeziu,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku
na cmentarzu parafialnym.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Rektor, Senat, Kanclerz,
Kierownictwo
Działu Administrowania Nieruchomościami
oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Jagiellońskiego

0011587557

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

Antoniny Baster

Wieloletniego Pracownika
NZOZ Kraków-Południe

Rodzinie Zmarłej

składamy
wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Dyrekcja i Pracownicy
NZOZ Kraków-Południe Sp. z o.o.

0011574372

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10
Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53
www.epitafium.krakow.pl

0011587617

„Ci, których kochamy, nie umierają,
bo miłość to nieśmiertelność"
E. Dickinson

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp

Zofii Zachary

naszej drogiej Koleżanki,
wieloletniej Kierownik Działu Obsługi Klientów
Małopolskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Dyrekcja i pracownicy
Małopolskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Krakowie

REKLAMA 0011574728

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
ul.Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul.Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul.Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul.Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium ul.Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45 cała dobę
ul.Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul.Bieżanowska 24 12 658 21 11 cała dobę
ul.Ćwiklińskiej 10 606 793 279

0011574099

Lilia zakład pogrzebowy
- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje
KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456
www.liliakrakow.pl
DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

Nekrologi
zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, marzę o poznaniu panny od 22 do 52 lat stan wolny w celu matrymonialnym. Mogę ugościć u mnie w domu. Adam z Oświęcimia. Tel. 732-799-854.

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

REKLAMA 0011586913

Miechów dnia 16.09.2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów, z siedzibą przy ul. Henryka Sienkiewicza 25, podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym 185 położonej w Falniowie.

Cena wywoławcza wynosi 10000.00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych).

- Właścicielem ww. nieruchomości jest **GMINA MIECHÓW,** dla której posiada urządzoną księgę wieczystą KR1M/00065395/0, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Miechowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych, Pl. Kościuszki 3a.
- Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze studium zagospodarowania przestrzennego Gminy Miechów działka położona w terenie zieleni łęgowej.
- Data przetargu 26 październik 2026 roku, godz. 10^{00} w sali nr 252 Urzędu Gminy i Miasta Miechów, ul. Henryka Sienkiewicza 25.
- Wysokość wadium wynosi 1500.00 zł (słownie: jeden tysiąc pięćset złotych), płatne na konto Gminy Miechów nr **49 85910007 0200 0013 8080 0014** Krakowski Bank Spółdzielczy O/Miechów **do dnia 22 października 2026 roku (liczy się data uznania na rachunku bankowym Gminy Miechów).**
- Ogłoszenie o przetargu umieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Miechów oraz opublikowano w BIP i na stronie internetowej UGiM Miechów www.miechow.eu

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu udzielane są przez Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego Urzędu Gminy i Miasta Miechów, pokój nr 113, tel. 41 388 25 96.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 92e3a9544c

PIŁKA NOŻNA

Rewolucje i ewolucje w Lidze Narodów

Przemeblowana reprezentacja Polski przystąpi do kolejnej edycji Ligi Narodów, tym razem – po spadku – w Dywizji B. Wskutek urazów w składzie powołanym przez Jana Urbana doszło już do czterech zmian. Aż dwóch wśród bramkarzy!

Jaromir Kruk

Ostatnia roszada to zaproszenie – za kontuzjowanego Bartłomieja Drągowskiego z Widzewa Łódź (także dowołanego awaryjnie w miejsce Kamila Grabary) dla Sławomira Abramowicza z Jagiellonii Białystok, który pierwotnie był w składzie kadry młodzieżowej. Sytuacja w polskiej bramce nie jest obecnie różowa i może wzbudzać obawy kibiców.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

W Lidze Narodów zagrają Cristiano Ronaldo, Luka Modrić czy Robert Lewandowski. Szansę może dostać także Sławomir Abramowicz

Dzeko już się pożegna

Liga Narodów to nie tylko poligon doświadczalny (o czym dobrze wiemy, bo tą drogą zakwalifikowaliśmy się na Euro 2024, a Szwecja na mundial 2026), a przede wszystkim gra na wynik. Bośniacy, którzy też chcą wrócić do Dywizji A, powołali Edina Dzeko, ale ich wielka legenda 2 października w spotkaniu ze Szwecją w Zenicy pożegna się z kadrą. Rumunię przeciw Polsce poprowadzi Maradona Karpat – Gheorge Hagi i liczy na sukces w Lidze Narodów.

Największym zainteresowaniem cieszy się rywalizacja w Dywizji A. Z 16 zespołów połowa niedawno dokonała zmian selekcjonerów. 1/16 finału mundialu w Holandii i Niemczech została odebrana jako klęska. Ronald Koeman, tak jak planował, rozstał się z drużyną narodową, myślami był i tak przy walczącej o życie żonie, która kilka dni temu przegrała walkę z rakiem. Za mistrza Europy z 1988 roku przyszedł jeszcze bardziej utytułowany jako piłkarz Xavi Hernandez, pierwszy zagraniczny trener Oranje od 1978 roku – od czasu Austriaka Ernsta Happela. W kadrze na wrześniowo-październikowe mecze nie znalazł się Memphis Depay, który przeciętnie spisuje się w Brazylii w Corinthians. Opaskę kapitana zachował Virgil van Dijk. 35-letni obrońca Liverpoolu zbliża się do setki występów w barwach Holandii i chce pomóc Xaviemu w wygraniu Ligi Narodów, a potem Euro.

Klopp skreślił Undava

Na razie Oranje skupiają się na prestiżowym starciu z Niemcami w Amsterdamie. Juergen Klopp po przejęciu Die Manschaft od Juliana Nagelsmanna zaskoczył powołaniem na najbliższe spotkania aż 44 piłkarzy, a także faktem, że planuje podzielić tę liczną grupę na dwie części. Wśród jego wybrańców nie ma Deniza Undava, autora dwóch goli na mundialu. Liczby (jeszcze dwie asysty w turnieju) nie zrobiły wrażenia na nowym selekcjonerze Niemców, a wielu ekspertów, w tym Matthias Sammer – mistrz Euro '96 – uważa, że napastnik VfB Stuttgart nie pasuje do stylu preferowanego przez Kloppa.

– Chcę, by kibice odzyskali radość z gry reprezentacji Niemiec – podkreśla nowy selekcjoner, który osiągał wielkie sukcesy z Borussią Dortmund i Liverpoolem. Rodacy bardzo na niego liczą, bo już od 2017 roku czekają na triumf w turnieju – wtedy wygrali nieistniejący już Puchar Konfederacji FIFA. W Euro Niemcy ostatni raz triumfowali w 1996 roku, Francuzi – w 2000 i wtedy ich liderem był Zinedine Zidane, nowy trener Trójkolorowych po Didierze Deschampsie. Kibice liczą, że Zizou bardziej wykorzysta ofensywny potencjał zespołu, choć jego poprzednik wywalczył z kadrą wielkie sukcesy; tyle że przez 14 lat wzbogacił gablotę „tylko" o 2 trofea: mistrzostwo świata 2018 i Ligę Narodów 2021.

Nowy selekcjoner na swoje pierwsze zgrupowanie wezwał szóstkę debiutantów i może zobaczymy któregoś w spotkaniu z Turcją, która mimo klapy na mundialu nie zmieniła selekcjonera. – Od Zizou oczekuje się efektownego futbolu. Myślę, że nad ciężkimi charakterami nowy szkoleniowiec zapanuje, tak jak Didier Deschamps, który pod koniec kadencji miał jakieś problemy z Rayanem Cherkim – mówi Tomasz Bzymek, polski trener młodzieży z Surenses, który pracował m.in. z N'Golo Kante.

Ronaldo i Modrić wciąż w akcji

W Portugalii Jorge Jesus nie zamierza skreślać Cristiano Ronaldo (233 spotkania – 146 goli), ale nie daje mu gwarancji gry od początku spotkań. – Szacun dla Ronaldo, który mając tyle lat, cały czas chce rywalizować – mówi Paweł Golański, dyrektor sportowy Korony, uczestnik finałów Euro 2008.

Z występów w reprezentacji Chorwacji nie zrezygnował rówieśnik CR 7 – Luka Modrić (202A-29), a Slaven Bilić nadal korzysta z innych weteranów: Ivana Perisicia (158A-39), Andreja Kramaricia (119A-36), Ante Budimira (41A-7). W kadrze setkę występów przekroczył też Mateo Kovacić (117A-5). Bilić, który wrócił na stanowisko selekcjonera, liczy na doświadczenie starszyzny, potrzebuje tego nowa fala zawodników, m.in. z Luką Vuskoviciem, byłym piłkarzem Radomiaka. Na wypożyczeniu w polskiej ekstraklasie Vusković zaliczył 14 meczów (3 trafienia), potem bronił barw Westerlo, Hamburgera SV, a niedawno Brighton zapłacił za niego Tottenhamowi ponad 60 mln euro.

W tym sezonie dopiero 19-letni Vusković gra w Premier League znakomicie, a jego klubowy szkoleniowiec – Fabian Hurzeler wróży mu świetlaną przyszłość. – Błyskawicznie przystosował się do wymagającej ligi angielskiej, a ma dopiero 19 lat. Zachowuje się, jakby był bardzo doświadczony – chwali coach.

Na Fortuna Arena Chorwatów podejmą Czesi, już z nowym hiszpańskim selekcjonerem – Santi Denią (w gronie jego asystentów Radek Bejbl, wicemistrz Europy 1996, były piłkarz Atletico Madryt). Do drużyny narodowej wrócił Ondrej Lingr, niedawny nabytek Korony Kielce, powołany został też Michal Sacek z Górnika Zabrze, który swój jedyny mecz w barwach narodowych zaliczył przed pięcioma laty.

Do ciekawej konfrontacji dojdzie w Rzymie – Włochy znów Roberto Manciniego – powalczą o punkty z Belgią, którą po Rudi Garcii przejął Mark van Bommel. Holenderski trener ze zrozumieniem przyjął postanowienie Thibauta Courtoisa, bramkarza Realu Madryt o zawieszeniu gry w kadrze. Natomiast ma wciąż do dyspozycji 35-letniego Kevina De Bruyne (Napoli) i 33-letniego Romelu Lukaku (Fenerbahce)... ©℗

PARY 1. KOLEJKI LIGI NARODÓW

Dywizja A
Holandia - Niemcy, Norwegia - Dania, Portugalia - Walia, Serbia - Grecja, Turcja - Francja, Włochy - Belgia, Anglia - Hiszpania, Czechy - Chorwacja

Dywizja B
Austria - Izrael, Kosowo - Irlandia, Gruzja - Irlandia Północna, Polska - Bośnia i Hercegowina, Szwecja - Rumunia, Węgry - Ukraina, Słowenia - Szkocja, Macedonia Północna - Szwajcaria

Dywizja C
Armenia - Łotwa, Czarnogóra - Cypr, Bułgaria - Luksemburg, Islandia - Estonia, San Marino - Finlandia, Wyspy Owcze - Kazachstan, Albania - Białoruś, Słowacja - Mołdawia

Dywizja D
Andora - Malta, Liechtenstein - Litwa

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni rozbili Niemców. Zagrają o finał mistrzostw Europy

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski siatkarzy zagra w piątek w półfinale mistrzostw Europy. W ćwierćfinale, broniący tytułu Biało-Czerwoni pokonali w Sofii Niemców 3:0 (25:23, 25:17, 25:17).

Tylko w pierwszym secie nasi zachodni sąsiedzi dotrzymywali kroku faworyzowanym siatkarzom znad Wisły. W drugiej i trzeciej partii nie mieli zbyt wiele do powiedzenia. Najlepszym zawodnikiem spotkania meczu po stronie liderów światowego rankingu był Wilfredo Leon, zdobywca 17 punktów.

– Mam nadzieję, że teraz każdy kibic jest zadowolony z naszej gry. Wiemy, że dalej mamy czasami takie momenty, które – może nie będziemy mówić, że są nerwowe – ale kiedy nie wiemy, która osoba musi podbić piłkę. Ale jak już złapiemy temperaturę meczową, to już potrafimy grać swoją najlepszą siatkówkę. Jesteśmy zadowoleni i teraz zapomnamy o tym meczu, bo przed nami najlepsza część. Już na takim etapie to każda drużyna będzie chciała ugryźć. A my chcielibyśmy obronić to, co wygraliśmy w 2023 roku – mówi przed półfinałem Wilfredo Leon.

Polacy awansowali do półfinału w dziesiątej imprezie międzynarodowej z rzędu, a także czwarty kolejny raz w europejskim czempionacie. W 2019 i 2021 roku wywalczyli brązowy medal, a dwa lata później złoty. Podopieczni trenera Grbicia to jeden z głównych faworytów Euro, do turnieju przystąpili jako aktualni zwycięzcy Ligi Narodów. W podobnej sytuacji byli trzy lata temu – najpierw wygrali LN, a dwa miesiące później drugi raz w historii zostali mistrzami Europy.

W tym roku stawka mistrzostw Europy jest podwójna. Zwycięzca zapewni sobie też bezpośredni awans na igrzyska olimpijskie w Los Angeles w 2028 roku. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia na półfinał przeniosą się teraz do Mediolanu, gdzie zmierzą się ze Słowenią lub Belgią.

– Zobaczymy, jak będzie we Włoszech, na pewno będzie fantastyczna atmosfera, bo tu już jest ścisła grupa walcząca o bilet do Los Angeles. Czekamy, szybki transport, trening i gramy półfinał – mówi Kamil Semeniuk.

Współorganizatorami tegorocznego turnieju są Finlandia, Rumunia, Bułgaria oraz Włochy, które – w Mediolanie – gościć będą decydujące spotkania.

O awans do finału polscy siatkarze zagrają już jutro. ©℗

eprasa.pl 92e3a9544c

SPORT

• **W piątek kolejne hokejowe emocje** Podhale podejmuje Polonię, Cracovia - Energę, Unia gra w Tychach, mecze o godz. 18

ROZMOWA Z ALANEM URYGĄ, OBROŃCĄ WISŁY KRAKÓW

Za szybko robimy wielkich wiślaków z zawodników, którzy są tutaj chwilę

Bartosz Karcz

Rozmowa z kapitanem Wisły Kraków. Nie tylko o jego golu na 2:1, który dał wygraną ze Śląskiem Wrocław. Wątków jest znacznie więcej. Również o wartościach, na które powinni zwrócić uwagę kibice.

Jest takie włoskie powiedzenie, które mówi: „Jesteś piękna jak gol w 90 minucie". Trudno nie przywołać go po meczu ze Śląskiem Wrocław. Co pan poczuł, gdy piłka odbiła się od poprzeczki i wpadła do siatki?

Szczerze mówiąc też parafrazowałem już to samo przysłowie w wywiadzie dla telewizji klubowej, więc rzeczywiście - nie ma chyba piękniejszego uczucia w piłce nożnej niż strzelenie bramki dającej zwycięstwo w ostatniej minucie. Bardzo się cieszę. Oczywiście, już tonując nieco nastroje, najważniejsze jest zwycięstwo. Pewnie ktoś się może uśmiechnąć pod nosem, ale cieszyłbym się tak samo, gdyby ktoś inny tę bramkę strzelił.

Niedługo będzie pan miał dwieście oficjalnych meczów na koncie w barwach Wisły, a to jest dopiero pański pierwszy gol w ekstraklasie dla „Białej Gwiazdy", strzelony na stadionie przy ul. Reymonta.

Co mogę powiedzieć? Już ten temat wałkowaliśmy. Oczywiście, ten pierwszy mój etap w Wiśle Kraków przed wyjazdem do Płocka był troszeczkę inny. To były mecze, kiedy nawet często w ogóle nie wchodziłem w pole karne. Moje wycieczki pod pole karne, nawet na stałe fragmenty, były tonowane. Często miałem zadania, żeby zostać, asekurować atak. Rzeczywiście dużo tych meczów się zebrało wtedy bez bramki. Później worek się rozwiązał już w Płocku. Po powrocie do Wisły Kraków też tych bramek parę padło. Ale rzeczywiście, w ekstraklasie to jest dopiero druga bramka, a pierwsza na Reymonta. Myślę jednak, że pewnie nie ostatnia.

Zaprezentował pan po niej dość specyficzną cieszynkę.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Kapitan Wisły Kraków tak cieszył się po zdobyciu zwycięskiego gola w meczu ze Śląskiem Wrocław

Nie ma co się oszukiwać, była w jasny sposób skierowana do Jordiego Sancheza, który opuścił was niedawno i przeniósł się do Pogoni Szczecin. Możemy poprosić o komentarz?

Co mogę powiedzieć? Mam nadzieję, że wszyscy wiedzą do kogo została wysłana ta cieszynka, bo temat był gorący. Jordi zna moje zdanie. Ja od razu po tej jego cieszynce z meczu z Wieczystą wysłałem mu prywatną wiadomość, co o tym sądzę. Nie jest zatem tak, że rozgrywam to jakoś dopiero teraz. Rozmawialiśmy z chłopakami w szatni i powiedziałem w tygodniu, że obiecuję, że tę bramkę strzelę i obiecuję, że zrobię coś podobnego.

A Jordi odpisał wtedy czy teraz?

Na tę wiadomość? Tak. Mieliśmy krótką rozmowę. Wyraziłem swoje zdanie. Nie przekonał mnie swoimi argumentami. Zna moje stanowisko.

Czyli uważa pan po prostu, że nie powinien tego zrobić jeśli chodzi o pewne gesty? Oczywiście można zmienić barwy klubowe, ale niepotrzebna ta cała otoczka tego, tak?

Absolutnie. Byłem jednym z tych, którzy początkowo go nawet bronili. Jedyne, co można mu było początkowo zarzucić, to, że sam w wywiadach i w innych cieszynkach jeszcze w Wiśle sugerował, że jest wiślakiem. Opowiadał różne historie, więc jedynie tylko to można mu było zarzucić, że niepotrzebnie pewne rzeczy robił i chciał w jakiś sposób może kupić sobie sympatię kibiców. Mam takie wrażenie i tę lekcję powinniśmy z tego wyciągnąć, że za szybko momentami robimy wielkich wiślaków z zawodników, którzy są tutaj chwilę, zagrają jeden, dwa, trzy dobre mecze, strzelą bramkę. I taką lekcję powinniśmy z tego wszyscy wyciągnąć. Ale wracając do pytania, to ja nie miałem pretensji do Jordiego o to, że zmienił barwy klubowe, ale miałem duże pretensje o to, jak później zareagował, strzelając bramkę Wieczystej. Jestem przekonany, że gdyby się zachował normalnie, to za parę miesięcy ten temat by już nikogo nie grzał. Ale Jordi zachował się nie w porządku wobec klubu i przede wszystkim wobec osoby, która wyciągnęła do niego rękę. I pewnie gdyby nie ta osoba, to ta niesamowita oferta z Pogoni dla niego by się nawet nie pojawiła.

Mieliście z Jordim Sanchezem spotkanie po jego odejściu do Pogoni, prawda?

Początkowo go nie było. Oni grali mecz jakoś z początkiem tygodnia. Dwa dni go nie było. Później zakomunikował, że wpadnie się pożegnać. No i tyle. Tyle z tej historii. Tak jak mówię, ja wtedy jeszcze żegnając się z nim osobiście absolutnie nie miałem żadnej złej krwi wobec niego. Rozstaliśmy się w dobrych relacjach. To, co się wydarzyło później, troszeczkę je pewnie w jakiś sposób zmieniło, ale wydaje mi się, że już ten temat wyczerpaliśmy. Czym więcej o tym rozmawiamy, tym bardziej nadajemy rangę z tego wydarzenia, jakby to był transfer Iniesty do Barcelony z Realu...

To wróćmy do pańskiej bramki, bo była trochę nietypowa. W przysiadzie tym razem nie w wyskoku. Też było pytanie do trenera. Trenujecie pewnie dużo takie rzeczy?

Przysiady...?

No nie, chodzi bardziej o takie rozegranie rzutów wolnych.

Wiadomo, że z boiska to ciężko odtworzyć sobie wszystkie szczegóły tego, co tam się wydarzyło. Wiem, że to był taki sytuacyjny strzał. Później już tylko widziałem, jak piłka wpada po poprzeczce do bramki. I tyle. Trenujemy stałe fragmenty. Cieszymy się, że w końcu z tego fragmentu bramkę strzeliliśmy, bo tego nam brakowało.

Było jeszcze trochę niepewności czy nie było spalonego przy tym golu. Co mówił wam sędzia gdy to było sprawdzane?

Widziałem już stop klatkę z wyrysowaną linią i absolutnie o spalonym mowy nie ma. Wystawał tam gdzieś mój łokieć, ale nawet chyba on nie wystawał za stopę zawodnika Śląska, więc był tu jeszcze zapas. A sędzia? Sędzia klasycznie powiedział po prostu, że na razie jest bramka. Mówił, żebyśmy się ustawili na pozycje i że sprawdzają spalonego. Wyrysują linię i wszystko będzie jasne. Przy spalonym jest o tyle specyficzna sytuacja, jeśli chodzi o VAR, że nie bardzo jest o czym dyskutować tak naprawdę. Bo jak w innych sytuacjach są jakieś faule, można to różnie interpretować, to przy spalonym albo on jest, albo go nie ma i nie bardzo jest o czym dyskutować. Trzeba ufać, że technologia rysowania linii nie zawiedzie. Cieszę się bardzo, bo kiedy tak długo to trwało, to już miałem myśl, że troszeczkę niefajnie by było, gdyby ta bramka została cofnięta po tym wybuchu emocji i po tej cieszynce... Bo troszkę by mi było wstyd, że jednak bramka nie jest uznana, a też dałem jakiś tam upust swoim emocjom w taki, a nie inny sposób.

A zmieniła piłka lot po tym, jak obrońca jej dotknął?

Lekko ją tylko podbił. Ani w lewo, ani w prawo lotu nie zmieniła. Po prostu poszła troszeczkę wyżej. Mówię to tylko z mojej perspektywy.

Z waszej perspektywy gdyby ten gol nie padł, byłby duży niedosyt. Bo byliście lepszą drużyną od Śląska.

Absolutnie tak. Ja po meczu byłbym bardzo zły, gdyby zakończył się remisem. Nie ma co ukrywać. Przy tym straconym golu to była jedyna sytuacja, mam wrażenie, taka konkretna Śląska. Znów zagraliśmy fajny mecz w defensywie. Kolejny przeciwnik znów sobie wiele nie stworzył. Byłbym zatem bardzo zły, gdyby się nie udało tego meczu wygrać. ©℗

eprasa.pl 92e3a9544c